



CENTRALNY
ORGAN ZNP

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

Rok XLVIII nr 37 (1440)

Warszawa, 13 września 1964 r.

Cena 70 gr

wiele zależy
od nas samych

WNIOSKI Z KONKURSU „WAKACYJNE OBRACHUNKI ZE SZKOŁĄ”

i przysposobienia młodzieży do aktywnego udziału w życiu.

Redakcja „Głosu” zwróciła się w początkach lipca do swych czytelników, ażeby w ramach konkursu „Wakacyjne obrachunki ze szkołą” zastanowili się nad problemem: „Co należałoby zrobić, zmniejszyć, ulepszyć, ażeby podnieść na wyższy poziom pracę dydaktyczno-wychowawczą swojej szkoły”. „Co przeszkadza w osiąganiu dobrych wyników na terenie konkretnej szkoły”.

Konkurs przyniósł cenny materiał. Ponad 70 nauczycieli nadesłało swoje uwagi, wnioski i propozycje w sprawie ulepszenia pracy swej szkoły. Dalsze wypowiedzi napływają. Część z nich drukowaliśmy w numerach wakacyjnych. Nie jesteśmy w stanie publikować wszystkich. Rok szkolny już się rozpoczął, czas więc wyjąć podstawowe wnioski, jakie nasuwają się z lektury nadesłanych listów i artykułów.

Wielką zaletą prawie wszystkich prac jest to, że odnoszą się one do konkretnych szkół, że w sposób wnikliwy oceniają osiągnięcia dotychczas sukcesy i porażki, że podejmują próby ustalenia takich rozwiązań dydaktycznych, wychowawczych i organizacyjnych, które zapewnią osiągnięcie lepszych wyników w bieżącym roku.

Nie będziemy omawiać wszystkich wypowiedzi — wykorzystamy je w dalszej pracy redakcji — chcemy tylko zwrócić uwagę na główne i podstawowe problemy, które występują w większości wypowiedzi.

Czynnik obiektywny — niezależny od nauczyciela, wywierający wpływ na jakość i wyniki pracy — to pierwszy problem pracy szkoły wysuwany w dyskusji. Czynnikiem tych jest wiele. Pierwszy — to przygotowanie budynków szkolnych do rozpoczęcia zajęć. „Zajęcia rozpoczynamy z brakami uniemożliwiającymi normalną pracę — pisze kol. Witold Mikołajczyk z Warszawy. — Zabijamy więc czas ubocznymi pracami, przewozi się resztę sprzętu (...) trwa to przez parę dni (...)”.

Inni koledzy wskazują na ciasnotę panującą w niektórych szkołach, nauczanie 2-3 zmiany, na trudności w zaopatrzeniu szkoły w potrzebne pomoce naukowe, szczególnie w lekturę szkolną w szkołach wiejskich.

Jeden z kolegów pracujących na wsi — Jan Salkiewicz — stwierdza, że często brakuje nawet zeszytów i innych materiałów piśmiennych. „Brak papieru” (...). Kiedyś w Szczecinie na 2 tylko ulicach naliczyłem aż 72 ogromne afisze reklamujące bardzo słaby polski film”.

Poważne trudności powstają w pracy nauczyciela, jeśli rodzice nie doceniają znaczenia nauki, jeśli chodzi im tylko o to, aby dziecko przeszło do następnej klasy. „Sytuacja domowa niektórych uczniów jest wybitnie zła. Najczęściej powodem są nieporozumienia rodziców, alkoholizm lub demoralizacja (...)”.

Niekiedy ujemny wpływ na jakość pracy nauczyciela mają ciężkie warunki mieszkaniowe oraz zdarzające się jeszcze przypadki odrywania nauczyciela od zajęć szkolnych do pracy społecznej.

I spośród wielu innych szczegółowych spraw, charakterystycznych dla poszczególnych szkół i środowisk, jest jeszcze jedna, która ma charakter ogólny. Porusza ją kolega podpisujący się pseudonimem „Empe”.

„W roku szkolnym 1963/64 w naszym powiecie na 40 nowo obsadzonych etatów było 39 nauczycieli i 1 nauczyciel. Już w wielu szkołach pięć miejsca reprezentuje tylko kierownik. Czy brak mężczyzn odbija się ujemnie na pracy szkoły? Sądzę, że tak. Dlaczego? A choćby ze względu na wychowanie fizyczne i prace ręczne dla chłopców, na prace związane z uciążliwymi dojazdami, urządzaniem imprez, pracowni, zaopatrzeniem w sprzęt, pomoce naukowe (...)”.



Absolwenci SPR w Paplinie (woj. warszawskie) oglądają model nowego budynku gospodarczego.

fol. Cz. Górski

Czynnik subiektywny — wewnętrzny, zależny od pracy samych nauczycieli, to druga grupa zagadnień poruszanych w dyskusji.

Trzeba przy tym stwierdzić, że sprawy te stanowią główną treść wypowiedzi i że większość dyskutantów na nich koncentruje swoją uwagę.

„Kto tylko przeżył spójrz na przemiany w zakresie oświaty w ciągu 20 lat Polski Ludowej, ten nie ma powodu do narzekania. Wysiłki i osiągnięcia w zakresie lokalizacji, gęstości sieci szkół i ich różnorodności, przerosły najsmielej nawet oczekiwania. Dokonywająca się reforma szkolna zapewniła pełną realizację naszych wielkich planów oświatowych. Reszta zależy od nas samych, nauczycieli, dyrekcji poszczególnych placówek oraz administracji szkolnej” (Stefan Pankowski z Torunia).

Charakterystyczne jest, że prawie wszyscy dyskutanci mają w zakresie wypełniania obowiązków przez nauczycieli wiele krytycznych uwag.

Oto fragment niektórych wypowiedzi: „Dużą przeszkodą w działalności naszej szkoły jest nierówny stosunek wszystkich nauczycieli do pracy. A wiadomo, że jeżeli chociaż jeden „odwala” robotę, to praca kuleje” (Pas). „Niektórzy nauczyciele (pisze na przykładzie swojej szkoły) są bierni, niechętni do pracy pedagogicznej i społecznej. Cechuje ich jakiś rozczarowanie, apatia, niewiara (kierownik). Przysuwając całkowitą szufladę zarzutom wysuwamy przed rodziców lub prasę pod adresem nauczycieli schematystów,

dyletantów i formalistów, dla których pozostawienie ucznia w tej samej klasie nie znaczy więcej, jak spożycie zupy. Niektórzy dwójkami usiłują dodać sobie wagę i podeprzeć włączy autorytet” (Białokrzew).

„Nie każdy nauczyciel orientuje się, jakie zbiory i pomoce naukowe posiada szkoła, w jakiej literaturze zaopatrzona jest biblioteka szkolna, nie zna uczniów, ich warunków domowych (...)”. Często nauczycieli wykorzystuje pomoce naukowe, część — nie. Niektórzy nauczyciele pod tym względem są niesumienni, niesystematyczni. Pomoce wprowadzają na lekcje, gdy przezuwają hosiopiacie kierownika szkoły lub wizytację inspektora. W pozostałych przypadkach posługują się tylko podręcznikami i nie wnoszą nic więcej. Zdarzają się też lekcje kompromitujące” (T. Łomacz, woj. lubelskie).

„Co robić, gdy wśród nauczycieli znajduję się taki, który delikatnie mówiąc, powinien leczyć nerwy? (...)” (Mody).

Jeszcze jeden problem przewija się przez wiele wypowiedzi. To sprawa atmosfery wychowawczej w gronach nauczycielskich.

„Dużo mówi się i pisze na temat niesnasek i kłótni wśród nauczycieli, podaje się przykłady drastycznych wypadków, kiedy to do rozgrywek między nauczycielami włączana jest młodzież (...)” (Mody).

„Tak, jak w wielu innych szkołach, największą przeszkodą wewnętrzną w

(dokończenie na str. 5)

Utworzona w 1957 roku szkoły przysposobienia rolniczego stały się podstawową formą powszechnej oświaty rolniczej. Zapewniają one młodzieży pracującej lub zamierzającej pracować w rolnictwie ogólnorolnicze lub specjalistyczne przygotowanie do zawodu, z możliwością dalszej specjalizacji w zawodzie lub kontynuowanie nauki w szkołach średnich. Cały kraj został pokryty gęstą siecią tych szkół (ponad 3000), w których kształcą się około 120 tysięcy młodzieży. Uchwala IV Zjazd PZPR mówi, że aby przygotować do pracy zawodowej część młodzieży wiejskiej, która po szkole podstawowej pozostaje w rolnictwie, należy w dalszym ciągu rozbudowywać SPR, podnosząc ich poziom, organizację nauczania, wyposażenie oraz zapewniając im kwalifikowaną kadrę nauczycieli-instruktów, zoo- i agrotechników.

Według dyskusowanego obecnie projektu założeń organizacyjno-programowych reformy szkolnictwa zawodowego, podstawowym kierunkiem rozwoju tych szkół jest podniesienie ich rangi i stopnia programowego do rzędu zasadniczej szkoły zawodowej. Będą w nich obowiązywać programy i podręczniki przedmiotów ogólnokształcących, stosowane w 2-letnich ZSZ. W ZSZ przyjmuje się zasadę maksymalnego ujednolicenia planów nauczania, tak aby dla jednego zawodu można było stosować wspólny plan nauczania, zarówno w szkołach dla młodzieży, zarówno w szkołach dla dorosłych przyzakładowych i międzyzakładowych. W ZSZ o 2- i 3-letnim okresie nauczania zamierzają się stosować jednolite programy nauczania i podręczniki do przedmiotów ogólnokształcących i niektórych ogólnozawodowych. Przystępują one do rozbudowy technik na podstawie ZSZ i SPR. W tej sytuacji szkoły przysposobienia rolniczego stanowią pełnoprawny ogniwem jednolitego systemu oświaty i wychowania w naszym kraju. Absolwenci tych szkół będą mieć pełne możliwości kontynuowania nauki aż do studiów wyższych włącznie. Według perspektywicznego planu, opracowanego przez

Utworzona w 1957 roku szkoły przysposobienia rolniczego stały się podstawową formą powszechnej oświaty rolniczej. Zapewniają one młodzieży pracującej lub zamierzającej pracować w rolnictwie ogólnorolnicze lub specjalistyczne przygotowanie do zawodu, z możliwością dalszej specjalizacji w zawodzie lub kontynuowanie nauki w szkołach średnich. Cały kraj został pokryty gęstą siecią tych szkół (ponad 3000), w których kształcą się około 120 tysięcy młodzieży. Uchwala IV Zjazd PZPR mówi, że aby przygotować do pracy zawodowej część młodzieży wiejskiej, która po szkole podstawowej pozostaje w rolnictwie, należy w dalszym ciągu rozbudowywać SPR, podnosząc ich poziom, organizację nauczania, wyposażenie oraz zapewniając im kwalifikowaną kadrę nauczycieli-instruktów, zoo- i agrotechników.

W związku z ogromnymi nakładami inwestycyjnymi w rolnictwie rozwija się budownictwo wiejskie, obejmujące roboty budowlane, melioracje, regulację rzek, elektryfikację itd. Wied odczuwa wielki brak kadry, chociażby przysposobionej tylko do prostszych prac z tego zakresu. Przysposobienie do wykonywania prostszych prac murarskich, ziemnych, elektrotechnicznych itp. id o wprowadzenie do SPR, jest więc niezwykle cenną innowacją w tych szkołach.

Pojawia się przeto zróźnicowanie SPR, przy czym wiodącą zasadą jest optymalne dostosowanie szkoły do potrzeb danego środowiska. Dlatego zaleca się, aby programy tych zajęć traktować jako przykładowe, na podstawie których każda szkoła powinna odpowiednio do potrzeb wsi i możliwości opracować i realizować program dający młodzieży tej wsi podstawowe wiadomości techniczne, niezbędne na danym terenie. Również zajęcia gospodarcze dla dziewcząt powinny być pełniej dostosowane do potrzeb danego środowiska. Szkoły przysposobienia rolniczego położone w miejscowościach, gdzie jest rozwinięte drobiarstwo, powinny realizować program zajęć w zakresie hodowli drobiu. Godne szerszego wprowadzenia są zajęcia w zakresie przetwórstwa spożywczego. Powinny one dawać praktyczne umiejętności do sezonowej pracy w różnego rodzaju przetwórnictwach warzyw, owoców, cukrowniach, browarach, młynach itd.

Ramowe programy z zakresu regionalnych rzemiosł artystycznych dają możliwość opracowania szczegółowych programów, uwzględniających rzemiosła występujące w danej wsi (koronkarstwo, wycinanki, wydumski, stroje ludowe, ceramika ludowa, tkactwo ludowe, zabawkarstwo, meblarstwo, wyroby wiklinarskie itp.). Zajęcia te powinny upowszechniać najlepsze tradycje sztuki ludowej i służyć dalszemu podnoszeniu się poziomu artystycznego tej sztuki. Dlatego zalecono prowadzić je przy ścisłej współpracy z Centralą Przemysłu Ludowego i Artystycznego, z praktykami zajmującymi się twórczością ludową i organizacjami działającymi w tej dziedzinie.

ROZWÓJ SZKÓŁ PRZYSPOBIEŃ ROLNICZEGO

szansa dla młodzieży wiejskiej

Ministerstwo Oświaty, siłę tych szkół powinna umożliwić kształcenie około 190 tys. młodzieży wiejskiej i przygotować corocznie dla rolnictwa około 70 tys. absolwentów. Dążyć to w planie perspektywicznym około 1300 tys. kwalifikowanych rolników i pracowników gospodarki rolnej.

Co nowego do realizacji tych zadań wnosi nowy rok szkolny?

UPOWSZECHNIENIE

Istnieje jeszcze w Polsce dużo małych wsi, odosobnionych, leżących z dala od większych skupisk ludności, z nie najlepszymi środkami komunikacji. Szkoły przysposobienia rolniczego powinny tam dotrzeć. Powstają jednak przy tym poważne trudności organizacyjne. Trudno skompletować co rok pełną klasę, trudno zapewnić ciągłość rekrutacji, bo zbyt mało jest tam młodzieży.

W trosce o dalsze upowszechnienie SPR we wsiach o małej liczbie młodzieży znaleziono dwa wyjścia. Po pierwsze — przewidziano możliwość przeprowadzenia rekrutacji co drugi rok. W takim przypadku istnieje szkoła jednociągowa, w której w jednym roku odbywa się nauka w klasie I, a następnie w klasie II. Po dwóch latach w szkole jest zupełnie nowy komplet uczniów rozpoczynających naukę od klasy pierwszej. Ale znaleziono również i inne wyjście. Rekrutacja do SPR odbywa się nie co drugi rok do pełnej klasy, lecz co rok — do pół klasy. W takim przypadku jest to również szkoła jednociągowa, ale obejmująca 2 roczniki przerabiając ten sam program. Nazwano to nauczaniem cyklicznym. Programy nauczania poszczególnych przedmiotów dzieli się na dwa cykle, powiedzmy A i B. W danym roku przerabia się z całą klasą, np. cykl B, mimo że część klasy uczy się pierwszy rok, część zaś — drugi rok. Oczywiście, najrzućniejsze jest tu przygotowanie odpowiednich programów. Jak podzielić program matematyki na cykl A i B, aby można było przerabiać ten program z równym pożytkiem zarówno w kolejności A-B, jak i w kolejności B-A?

Eksperyment taki podjęło kuratorium okręgu szkolnego lubelskiego. Kierownictwo naukowe nad tym trudnym eksperymentem objął prof. J. Bartek wraz z zespołem pracowników naukowych, zgromadzonych przy katedrze pedagogiki SGGW. Jeśli eksperyment się uda, uzyskamy jeszcze jedną formę upowszechnienia SPR.

MODERNIZACJA

Dokonano poważnego unowocześnienia i zbliżenia do współczesnego, szybko uprzedmiotawiającego się życia również na wsi. Uwzględniając potrzeby gospodarcze środowisk, wprowadzono nowe warianty programowe zajęć technicznych i gospodarczych. Dla chłopów przewidziano zajęcia z zakresu mechanizacji rolnictwa z nauką jazdy na traktorze lub przyczepie do traktora, budowę budowlanego, dla dziewcząt — drobiarstwo lub wybrane działy z zakresu przetwórstwa spożywczego lub regionalne rzemiosła artystyczne. Nowe warianty programowe mogą być prowadzone w szkołach, które będą miały odpowiednie warunki do realizacji tych zajęć (warsztaty, kadra) oraz możliwości organizowania praktyk, zgodnie z programem. Gdzie takich warunków nie będzie, należy prowadzić zajęcia według dawnych założeń (chłopcy — obróbka metali i drewna, dziewczęta — gospodarstwo domowe i szycie).

Każdy absolwent SPR, w której będzie się prowadzić zajęcia praktyczne z mechanizacji rolnictwa z nauką jazdy na traktorze, będzie posiadał prawo jazdy. Zależne to jest, oczywiście, od warunków miejscowych. Gdy w pobliżu szkoły znajduje się spółdzielnia produkcyjna, POM, dobrze pracujące kółko rolnicze, zajęcia te mają szansę realizacji. Umówienie prawa jazdy na traktorze be-

PODNIESIENIE RANGI

Dotychczasowe SPR rozpoczynały rok szkolny od listopada. Jeśli jednak mają osiągnąć poziom ZSZ, rok szkolny powinien być w nich przedłużony o 2 miesiące i rozpocząć się od 1 września. W bieżącym roku szkolnym przeprowadza się eksperymenty w tym zakresie w około 10 proc. wszystkich SPR. W szkołach tych wprowadzono programy i podręczniki ZSZ do przedmiotów ogólnokształcących (język polski, matematyka, fizyka, wiadomości o Polsce i świecie współczesnym). W okresie nasilonych prac polowych w gospodarstwach rolnych (wykopki, sadzenie, siano kosy) mogą nastąpić przerwy w nauczaniu przedmiotów teoretycznych do 12 dni w ciągu roku szkolnego (za zgodą wydziałów oświaty i kultury).

W szkołach rozpoczynających naukę od 1 września istnieje możliwość szerszego uwzględnienia problematyki rolniczej, szczególnie powszechnie występującej w danym regionie, np. ogrodnictwa lub hodowli zwierząt. Obok ogólnorolniczego nacylenia programowego, wprowadzono nacylenie rolniczo-ogrodnicze i rolniczo-hodowlane. Jest to więc druga, obok wspomnianej wyżej, możliwość różnicowania SPR. Podstawowym jednak i powszechnym kierunkiem kształcenia jest profil ogólnorolniczy. Stosowanie nowych wariantów powinno mieć miejsce tylko tam, gdzie rzeczywiste problemy te wyraźnie przeważają nad innymi działami rolnictwa.

Szkoły przysposobienia rolniczego, rozpoczynające zajęcia szkolne od 1 września, mogą być organizowane tam, gdzie są otwartymi takimi szkołami wypowiada się środowisko, gdzie są odpowiednie warunki lokalowe i kadra nauczycielska, odpowiednia baza do prowadzenia zajęć praktycznych oraz gdzie rady narodowe posiadają zabezpieczone w budżecie odpowiednie środki finansowe. Przewiduje się jednak, że od września 1967 roku będą one powszechną formą organizacyjną tych szkół.

Wobec powyższego przed wszystkimi SPR stają poważne zadania przygotowania warunków do stopniowego przechodzenia na naukę od 1 września. Są one następujące:

— nauka powinna odbywać się w porze dziennej;

— szkoła powinna posiadać warsztaty i pracownię;

— w siedzibie SPR powinna być etatowa kadra nauczycielska;

— powinna być zapewniona więz ze środowiskiem.

Podniesienie rangi SPR przyczyni się niewątpliwie do utrąkcyjnienia i spopularyzowania tej szkoły, co z kolei wpłynie na zwiększenie liczebności klas i wykorzystanie w ten sposób rezerw lokalowych i kadrowych, które są jeszcze znaczne.

TECHNIKA NA PODBUDOWIE SPR

Ważnym krokiem w kierunku przekształcenia SPR w pełnoprawny, drożny człon jednolitego systemu oświaty i wychowania jest rozbudowa technik na jej podbudowie. W ubiegłym roku szkolnym otwarto około 20 trypletów technik na podbudowie SPR, o kierunkach: wiejski obrót towarowy, administracja terenowa, budowa i naprawa ciągników, samochodów i maszyn rolniczych oraz urządzeń mechanizacji rolnictwa, budownictwo wiejskie, tereny zieleni. W bieżącym roku szkolnym będzie ich około 50.

TEOFIL SOSNOWSKI

W TROSCE O SPRAWNIEJSZE NAUCZANIE

Ministerstwo Oświaty w instrukcji dotyczącej organizacji roku szkolnego 1964/65, która jest załącznikiem do zarządzenia ministra oświaty z dnia 16 marca 1964 r. (Dz. Urz. Min. Oświaty nr 3, poz. 21) między innymi postanawia: „Wydziały oświaty i kultury, kuratoria okręgów szkolnych oraz ośrodki metodyczne powinny okazać nauczycielom możliwie największą pomoc w doskonaleniu metod pracy dydaktyczno-wychowawczej i podnoszeniu poziomu ideowo-pedagogicznego”.

W myśl tych wskazań, opierając się na dotychczasowych wieloletnich doświadczeniach, Centralny Ośrodek Metodyczny Ministerstwa Oświaty opracował wytyczne w sprawie organizacji w bieżącym roku szkolnym konferencji metodyczno-przedmiotowych. Wiemy, że jest to jedna z powszechnie u nas stosowanych form doskonalenia zawodowego i politycznego nauczycieli, do której nauczycielstwo i ośrodki metodyczne w całym kraju przywiązują wiele uwagi, ponieważ konferencje te przyczyniają się do pogłębienia wiedzy, do wymiany doświadczeń pedagogicznych i wzbogacenia umiejętności metodycznych nauczycieli i wychowawców wszystkich typów szkół.

Konferencje metodyczno-przedmiotowe będą organizowane w tym roku przez powiatowe i okręgowe ośrodki metodyczne. Powiatowe ośrodki, w porozumieniu z wydziałami oświaty i kultury i przy współpracy z zarządami oddziałów ZNP, będą organizować dwie lub trzy całonocne konferencje metodyczno-przed-

miotowe w ciągu całego roku szkolnego, w odpowiednio dobranych terminach dla nauczycieli szkół podstawowych, szkół podstawowych dla pracujących, nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w SPR oraz dla wychowawców przedmiotów. Natomiast okręgowe ośrodki metodyczne będą organizatorami, na takich samych zasadach jak ośrodki metodyczne w powiatach, również dwóch do trzech całonocnych konferencji metodyczno-przedmiotowych dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, liceów pedagogicznych i liceów pedagogicznych dla wychowawców przedmiotów, dla nauczycieli szkół specjalnych, przedmiotów zawodowych w SPR oraz wychowawców placówek opiekuńczo-wychowawczych w odpowiednio dobranych terminach, co jest nowym podejściem organizacyjnym do pracy doskonalącej w nowym roku szkolnym.

Wytyczne COM zalecają, ażeby spośród planowanych dwóch czy trzech konferencji metodyczno-przedmiotowych, jedna została przeprowadzona przed rozpoczęciem zajęć w nowym roku szkolnym.

W przypadkach większej liczby nauczycieli tego samego przedmiotu, np. nauczania początkowego, wytyczne dają możliwość jednoczesnego prowadzenia zajęć w kilku grupach przez instruktorów pokrewnych ognisk metodycznych lub przez członków aktywny ogniska metodycznego. Jest to również nowe posunięcie organizacyjne. Można przewidywać, że organizatorzy konferencji będą zmie-

ścić do zachowania pewnych realnych proporcji przy ustalaniu grup konferencyjnych, nie mniej niż 25 uczestników w grupie i nie więcej niż 50 — 60 osób.

Z powyższych założeń wynika, że ilość grup konferencyjnych będzie uzależniona w poważnym stopniu od warunków miejscowych poszczególnych powiatów i województw, jak również od organizacji zespołów samokształceniowych. Będą one na zasadzie dobrowolności wprowadzone do planowej pracy ośrodków metodycznych, jako jedna z nowych bardzo istotnych i podstawowych form w działalności doskonaleniowej, wiażą swą problematykę z programem konferencji metodyczno-przedmiotowych, o czym czytelnicy „Głosu Nauczycielskiego” będą poinformowani w odrębnym artykule.

Tematy i zagadnienia konferencji metodyczno-przedmiotowych, organizowanych przez powiatowe ośrodki, będą dotyczyły dalszej realizacji reformy szkolnej, a przede wszystkim programów i metod nauczania w 8-klasowej szkole podstawowej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na program klasy VI, wprowadzony do szkół po raz pierwszy w tym roku. Ta właśnie problematyka będzie szczegółowo omawiana przez grupy konferencyjne, łącznie z zadaniami z zakresu doskonalenia pracy nauczycielskiej. Jej celem będzie usprawnienie i dalszy postęp w realizacji programów nauczania i wychowania, a przez to zdobycie dalszych pozycji przez zaangażowanie całego nauczycielstwa w rozwijaniu reformy szkolnictwa, której zakres i treść zostały okre-

ślone w uchwale VII Plenum KC PZPR oraz w ustawie o rozwoju systemu oświaty i wychowania.

„Cały proces dydaktyczny w szkole — mówi uchwala IV Zjazdu PZPR — i praca wychowawcza nauczycieli służącej powinny wraz z przekazywaniem młodzieży wiedzy, umacnianiu wlezi młodego pokolenia z państwem i narodem, kształtowaniu naukowego poglądu na świat, patriotycznych i socjalistycznych postaw młodzieży”.

To hasło znajdzie się w centrum uwagi i będzie ściśle powiązane z tematyką konferencji metodyczno-przedmiotowych.

Na konferencjach organizowanych przez okręgowe ośrodki metodyczne zostaną przede wszystkim uwypuklone zadania ideowo-wychowawcze szkół, będą dookładnie przeanalizowane zmiany w programach nauczania wprowadzone na okres przejściowy, nakreślone sposoby ich realizacji przez wskazanie metod opartych na dorobku naukowym współczesnej psychologii i socjalistycznej pedagogiki.

Ośrodki metodyczne będą dążyć do tego, aby w przygotowaniu i w pracach konferencji doskonalącej korzystać z pomocy wyższych uczelni, instytutów naukowo-bawczych, instytucji kulturalno-społecznych, komórek NOT, laboratoriów większych zakładów pracy itp.

(dokończenie na str. 5)

S PRAWA załatwiania skarg i zażaleń zajmuje w pracy związkowej dużo czasu i wymaga wiele wysiłku. Każdy z pracowników w naszym okręgu otrzymuje do zbadania pewną ilość spraw. Jako jeden z tych, którzy te interwencje załatwiają, pragnę podzielić się swymi uwagami. Opiszę je na przykładzie ostatniej skargi, jaką przydzielono mi do załatwienia w lipcu br.

skarga i „skarga”

Koleżanka J. S. — nauczycielka szkoły podstawowej na wsi (7 km od miasta powiatowego) pisze do „Fali 56” list w sprawie mieszkaniowej. Skarga wraca do Zarządu Okręgu ZNP. Z treści jej wynika, że koleżanka nasza mieszka w okropnych warunkach, że mieszkanie się wali, że nikt jej nie chce pomóc, przeciwnie, wszyscy na nią „nalatują” itp. itp.

Zarząd Okręgu wysłał swego pracownika w delegację na dwa dni (trudności dojazdu uniemożliwiły załatwienie w ciągu jednego dnia), który ma sprawę zbadać, no i oczywiście w miarę możliwości pomóc koleżance.

Po przyjeździe do powiatu nasz kolega udaje się do Zarządu Oddziału ZNP, do inspektora szkolnego, razem idą do przewodniczącego Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej, która w tym przypadku (wies poniżej 2 tys. mieszkańców) odpo-

wiada za zabezpieczenie mieszkania nauczycielom.

Już tutaj nasz delegat natrafia na pewne komplikacje. O trudnościach mieszkaniowych koleż. J. S. nikt nie wie; u nikogo nie była, o nic nie prosiła. Przewodniczący GRN stwierdza, że placą właściwe lokalu 250 zł miesięcznie za mieszkanie zajmowane przez J. S. Coś tu się nie klei! Ale delegowany na przeciw skargę, którą musi załatwić. Trzeba zatem dotrzeć do autora. Zabiera z sobą inspektora szkolnego, jadą na wieś. Dzięki uprzejmości przewodniczącego Prezydium PRN — korzystają z jego wozu. Przy tej okazji nasz delegat dowiaduje się od przewodniczącego Prezydium PRN, że mąż koleż. J. S. ma zagwarantowane mieszkanie w mieście powiatowym, w nowym bloku, który został oddany do użytku pod koniec sierpnia br.

Można byłoby na tym poprzestać, dać koleżance odpowiedź na piśmie. Jednak w liście do „Fali 56” były jeszcze inne fakty, które należało wyjaśnić.

Jadę więc na wieś. Oczywiście najpierw do szkoły, by dowiedzieć się, gdzie mieszka autorka listu. Spotkanie z kierownikiem szkoły — radnym PRN. Po wysłuchaniu naszej relacji wkurza ramionami: nigdy nie wspominała o trudnościach. A więc i tu nic nie wiedza. Idziemy dalej. Jest koleż. J. S., pracuje w ogrodzie. Po przedstawieniu się rozpoczynamy rozmowę.

we. Koleżanka powtarza treść listu. Na postawione pytania, kto odmówił jej załatwienia spraw mieszkaniowych, nie bardzo umie odpowiedzieć. Nie może też dać odpowiedzi, u kogo była w tej sprawie. Stwierdza, że w takich warunkach nie może mieszkać z dziećmi. Oglądamy mieszkanie. Rzeczywiście nie jest ono dobre. Wytrzymałoby większego remontu. Są trzy pokoje i kuchnia — samodzielny domek, mocno zniszczony. Jeden pokój nie nadaje

się w obecnym stanie do zamieszkania, jeden duży jest zupełnie ładny, trzeci — sypialnia — wymaga naprawy. Jednym słowem nie jest dobrze, ale nie jest tragicznie. Tyle wiadomości „z terenu”.

Dlaczego właśnie zatrzymałem się na tej sprawie? Jest ona podobna do wielu innych: bezpośrednio zainteresowany nie czyni starań u władz miejscowych, lecz pisze od razu do Warszawy. Nie chciałbym twierdzić, że nie można pisać. Myślę, że jeżeli dzieje się krzywda, jeżeli wycedzają się lokalne możliwości, to się ma prawo odwołać do władz wyższych. Wtedy sprawa jest jasna.

W opisanym przypadku, kierownik szkoły jest radnym PRN — on przede wszystkim powinien wiedzieć o trudnościach i poruszyć je w GRN. Nie mógł tego uczynić, gdyż go nie powiadomiono. Nie mógł pomóc koleżance ani Zarząd Oddziału

ZNP, ani Inspektor Szkolny, ponieważ też nie nie wiedzieli. Charakterystyczny dla wielu skarg jest i inny moment. Koleż. J. S. „mobilizuje” władze oświatowe do załatwienia sprawy swego męża, sprawy, która notabene jest już załatwiona.

I jeszcze jedno: pisać skargę lub zażalenie pamiętajmy o podawaniu prawdziwych przyczyn i faktów. Przecież jest różnica przy konfrontacji, gdy nie wszystko

pokrywa się z prawdą. Dobrze byłoby, gdyby przy pisaniu skargi czy zażalenia stosowano więcej samokrytycyzmu, gdyby załączono dowody na piśmie (jeżeli oczywiście są takie możliwości). I wreszcie nie każda skarga musi być napisana na wielu stronach papieru. Może być nawet na jednej, ale konkretnie, bez wieloznaczności i pojęć bardzo ogólnych.

Przytoczyłem tych kilka słów na temat skarg, by podobne fakty się nie zdarzały. Nie przestajemy być nauczycielami również i wtedy, gdy piszemy skargę czy zażalenie. To jest słowo pisane, które w pewnym sensie świadczy o nas i z tym trzeba się liczyć.

J. MERENA
Zielona Góra

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „ZNICZ”

P OMYŚLNÝ rozwój robotniczych spółdzielni mieszkaniowych podzielał zachęcająco na nauczycieli Bydgoszczy. Doszło więc przed trzema laty do założenia w tym mieście nauczycielskiej spółdzielni mieszkaniowej „Znicz”.

Pierwszych spółdzielców nie było wielu. Liczba ich szybko jednak rosła. Dziś „Znicz” ma już ponad 300 członków i wielu kandydatów. Bardzo owocny okazał się trzyletni okres działalności. Niedawno oddane zostało do użytku osiedle składające się z 4 budynków mieszkalnych, położonych w centrum miasta. Do 114 mieszkańców wprowadziły się rodziny nauczycielskie.

Ale to dopiero początek. Właśnie rozpoczyna się następna inwestycja: blok mieszkalny o 40 lokalach. Ma być oddany do użytku jeszcze w tym roku.

Wyznaczono już tereny pod budowę dalszych obiektów. W rejonie ulic: Buczka, Olszewskiego i Czerwonej Armii powstanie następne osiedle nauczycielskie, składające się z 3 wieżowców obliczonych na 160—170 mieszkań. Pierwotnie planowano założenie w tym rejonie nauczycielskiego domu kultury o charakterze miejskim lub ogólnowojezdzkim. Potrzeba takiej placówki jest niewątpliwa. Od myśli tej jednak na razie odstąpiono z powodu trudności finansowych i inwestycyjnych.

I wreszcie przewidziane jest w planach spółdzielni trzecie osiedle mieszkaniowe,

które ma być zlokalizowane w dzielnicy Skrzetusko. Stana tutaj również trzy wieżowce o łącznej liczbie 150—170 mieszkań. Po zrealizowaniu tego programu, potrzeby mieszkaniowe nauczycieli zostaną w dużej mierze zaspokojone.

Trzeba podkreślić, że do rozwoju spółdzielni w olbrzymim stopniu przyczyniły się, zagwarantowane przez ZNP, nieoprocentowane pożyczki. Zarząd Spółdzielni przywiązuje dużą wagę do terminowego spłacania pożyczek. Ostatnio działalność spółdzielni badała NIK i wydała dobrą opinię. Krytyczne uwagi dotyczyły jedynie przyznawania zbyt dużego metrażu.

Trudno się jednak pogodzić z zakazem przyjmowania do spółdzielni nauczycieli z powiatu bydgoskiego. Dotychczas spółdzielnia czyniła to pod naciskiem oddziału ZNP, który obejmuje swoją działalnością również teren tego powiatu. Nauczyciele z miasta i powiatu byli, zupełnie słusznie, traktowani jednakowo. Ta zasada została obecnie odrzucona.

Zakaz ten nie powinien być kategorią. Związkowi oraz zarządom spółdzielni mogłoby przysługiwać prawo decydowania, kogo przyjąć do spółdzielni. Dlaczego np. zasłużony i emerytowany nauczyciel ze wsi albo nauczyciel mieszkający pod Bydgoszczą a pracujący w mieście — nie mógłby wstąpić do spółdzielni? Zapewne jest jeszcze wiele innych sytuacji życiowych, które uzasadniałyby przyjęcie nauczyciela spoza Bydgoszczy. Sprawa ta wymaga uregulowania.

JAROSŁAW MNISZEK

Sekcja Szkolnictwa Rolniczego przy Zarządzie Głównym ZNP poszukiwała od roku nowych form szkolenia aktywów sekcji terenowych. Dotychczasowe bowiem formy 2-tygodniowych kursów wakacyjnych nie odpowiadały z różnych względów nauczycielom szkół rolniczych. Przede wszystkim dlatego, iż w tym samym okresie Departament Oświaty Rolniczej organizuje corocznie 2-3-tygodniowe kursy specjalistyczne. Poza tym ze względu na to, że nauczyciele przedmiotów zawodowych powinni odbywać co kilka lat w czasie ferii letnich praktyki produkcyjne w gospodarstwach upolitycznionych.

Ci sami nauczyciele mają oprócz tego miesięczne praktyki wakacyjne z uczniami II i III klasy lub są opiekunami praktyk uczniów kl. IV w PGR, co zobowiązuje ich do przeprowadzania kontroli co najmniej przez dwa tygodnie. Nierazkie są więc przypadki, że nauczyciel nie ma praktycznie możliwości skorzystania z przysługującego mu urlopu wypoczynkowego.

Aby nie przedać nauczyciela w czasie wakacji, a jednocześnie nie pozbawiać go możliwości dokształcania związkowego — postanowiono kursy podzielić na 2 okresy: ferie zimowe wykorzystać na samokształcenie nauczycieli na kursie stacjonarnym w Warszawie (w zakresie zagadnień bardziej teoretycznych), a okres drugi, bezpośrednio po zakończeniu roku szkolnego (jeszcze przed kursami zawodowymi czy wczasami) przeznaczyć na zdobywanie doświadczeń bezpośrednio w terenie.

W bieżącym roku, na kursie wędrownym w czasie od 26 czerwca do 3 lipca, uwzględniono takie problemy jak: zagadnienia produkcyjne, uprządkowanie nauczania i określenie minimum wyposażenia różnych typów szkół rolniczych.

Kurs taki zastępuje w pewnym stopniu praktykę rolniczą, której nauczyciele — ze względu na brak w wielu PGR warunków do praktyki na wyższym poziomie — z reguły unikają.

Kurs wędrowny w przodujących pod względem produkcji rolniej województwach (opolskim i katowickim) oraz w specyficznym pod względem produkcji rolniej okręgu krakowskim, a także spotkanie z kierownictwem 3 sektorów gospodarki rolniej, zapoznanie się z technologią nawozów azotowych w Kędzierzynie, poznanie warunków, w jakich pracują przodujące szkoły rolnicze, wyposażenie pracowników i laboratoriów oraz gospodarstw szkolnych — wszystko to umożliwiło uczestnikom podpatrzenie przodujących metod pracy i przeniesienie ich do swoich szkół.

Celem uatrakcyjnienia kursu wędrownego oraz pokazania produkcji rolniej i warunków kształcenia w technikach rolniczych za granicą — kursanci w swej wędrowce przebywali około 3 dni w pasie konwencji CSRS. Zwiedzili 4-letnie Tech-

nowa forma kursów związkowych

nikum Rolnicze (kształcące w oparciu o 9-letnią szkołę ogólnokształcącą) wyposażone w nowoczesnie zorganizowane — na stawione na hodowlę bydła i trzody chlewniej — gospodarstwo szkolne o ogólnym areale 1200 ha. Ponadto zwiedzili państwowe gospodarstwo — szkoły drzew leśnych (gdzie stosowane są różne metody chrońienia siewek przed wysychaniem) oraz nowoczesne maszyny do przerabiania kompostu.

W kraju trasa wędrowki była następująca: Opole (spotkanie z władzami wojewódzkimi), Technikum Ogrodnictwa i PGR — Proszków, Kółko Rolnicze — Ziemięcin, Góra Św. Anny, Zespół Techników Rolniczych Nysa, T. R. Głubczyce, Zakłady Azotowe — Kędzierzyn, Technikum Rolnicze — Pszczyna, Szkoła Rolnicza — Jordanów, Zakopane, Morskie Oko.

W pasie konwencji: Łysa Polana, Zdziały, Tatrzńska Łomnica, Poprad, Rożnberk, Liptowski Mikulacz, Dymianowskie Groty, Morawskie Podzamek i przez Chochołów do Nowego Targu.

W Nowym Targu odbyło się na zakończenie kursu — plenarne zebranie sekcji dla podsumowania pracy w zespołach oraz przygotowania wniosków i wyczerpania planu działania na rok szkolny 1964/65.

Ponadto plenarne zebranie wykorzystano do uczczenia pamięci niedawno zmarłego prezesa sekcji — koleż. Pawła Chadaży, omówiono również formy trwałego uczczenia Jego pamięci.

Dla przeanalizowania najbardziej aktualnych zagadnień praca na kursie zorganizowana została w 6 zespołach problemowych, z których każdy liczył od 4 do 10 osób. Zespoły zbierały się na kwatery, wykorzystano wszelkie postoje, organizowano noclegi w hotelach zespołami itd.

Uczestnicy chcieli zobaczyć ośrodek kultury, zabytki itd. Dlatego program był napięty, a wolnego czasu bardzo mało. Mimo to, tematyczne zadania w zespołach zostały wykonane. Zrealizowano 28 godzin wykładowych dla ukierunkowania pracy zespołów problemowych oraz 46 godzin seminarijnych głównie w zespołach.

Frekwencja na kursie dobra: 46 osób, na zaplanowanych 50 (z braku nowych dowodów osobistych nie mogli wziąć udziału wszyscy), reprezentujących wszystkie województwa.

Organizacja kursu wędrownego wymagała wprawdzie od organizatorów więcej wysiłku w porównaniu z kursem stacjonarnym, ale kierownictwo wraz z samorządem potrafiło wszystkie trudności rozwiązać.

Powołane zespoły zajmowały się następującymi problemami:

● Zagadnienia polityczno-społeczne (zadania w dziedzinie oświaty, nauki i wychowania, wynikające z uchwał IV Zjazdu partii).

● Zagadnienia związkowe (samokształcenie i doskonalenie pracy nauczyciela, praktyki zawodowe). Rola sekcji Szkolnictwa Rolniczego w pracach ZNP, wynikająca z uchwał VIII Zjazdu.

● Upowszechnienie postępu rolniczego, współpraca z placówkami naukowymi, eksperymenty. Sprawa Komisji Problemowej Oświaty Rolniczej.

● Zagadnienia metodyki podniesienia i unowocześnienia produkcji rolniej gospodarstw szkolnych (wielkość gospodarstwa w różnych typach szkół — wyposażenie w środki produkcyjne).

● Uprządkowanie nauczania w szkołach rolniczych w celu lepszego przygotowania fachowych kadr dla rolnictwa.

● Organizacja pracy w szkole (klaso-pracownia, sala doświadczalna, wyposażenie gabinetów i pracowni), organizacja sieci szkół sąsiednich SPR.

Problemy te zostały opracowane i przedyskutowane. Materiały dostarczono przewodniczącym zespołów.

W 1965 roku podobny kurs projektuje się zorganizować w województwie wrocławskim, poznańskim i w pasie konwencji NRD.

J. REMISZEWSKI

„nasze ognisko dobrze pracuje”

W 35 numerze „Głosu” zamieściliśmy informacje o przebiegu konkursu w ogniskach z większych miast. Ponieważ o ogniskach działających we wsiach, osiedlach i w małych miasteczkach pisałem w trakcie trwania konkursu znacznie więcej i częściej, dlatego tym razem poświęćmy im nieco mniej uwagi, ograniczając się do samych tylko wyliczeń.

Ognisko w Radlinie podaje ciekawe formy współpracy dwóch ognisk: Radłowa i Starokrzepia. Sąsiadzie zebrania wywierają — według opinii tamtejszych kolegów — dodatni wpływ na działalność związkową. W przyszłości będą tam organizowane zebrania trzech ognisk z trzech sąsiadujących powiatów.

Ognisko w Lubrzaniu, pow. Włocławek, ma do odnotowania dość poważne sukcesy w dziedzinie sportowej.

Nauczyciele ze szkół w Jelonicach i Komorowie, pow. Ostrow Maz., biorą szczególnie aktywne udział w pracy kółek rolniczych. Warto podkreślić, iż zarząd oddziału tego powiatu otacza dużą troską ogniska pracujące na wsi. Na przykład ułatwia obejrzanie spektakli teatralnych, organizując zbiorowe wycieczki do teatru; przygotowuje też dwie stałe wystawy zatytułowane: „Tysiąc lat polskiej techniki” i „Dwadzieścia lat Polski Ludowej”.

Zarząd Ogniska ZNP w Białobrzegach Opoczyńskich, woj. kieleckie, pracuje w ciężkich warunkach komunikacyjnych (8 km do siedziby ogniska), mimo to do konkursu przystąpił wszyscy. Na podjętych 15 zadań konkursowych — wykonano 20. Jest to dowód dużego zainteresowania pracą związkową.

Ognisko nr 1 w Strzelnie podjęło 23 zadania konkursowe i — jak informuje

kol. J. Łapawa — pozostała mu do wykonania jeszcze tylko jedna praca. W toku realizacji zadań konkursowych poznano wiele fragmentów z historii ZNP, ulepszono pracę dydaktyczno-wychowawczą w szkole, podniósł się poziom ideowo-polityczny członków ogniska, nastąpiło zacieśnienie kontaktów koleżeńskich.

Podobny wpływ wywarł konkurs i w ogniskach w Zastawnie, pow. Pasiek, w Falkowie, pow. Konin, w Krotoszynie, w Krzesławkach, pow. Myślenice i w wielu innych.

W ognisku Św. Józefa, pow. Rzeszów, wśród podjętych zadań konkursowych dominują zagadnienia dotyczące prac w środowisku, zagadnienia związane z działalnością nauczycieli w radach narodowych, kółkach rolniczych, w kółkach gospodni wiejskich, LZS, w uniwersytetach powszechnych i dla rodziców, w ZMW i klubach młodzieżowych.

Zarząd ogniska w Stupi Starej, pow. Opatów — po szczegółowej analizie zadań konkursowych — wybrał te, które miały pomóc uczestnikom konkursu w dokształcaniu zawodowym i ideowo-politycznym, w rozwijaniu życia kulturalno-oświatowego oraz w równomiernym rozłożeniu pracy społecznej pomiędzy wszystkich członków ogniska.

Ognisko w Gładziewie, pow. Gorlice, to jedno z najmniejszych (bo liczące 16 członków). W dodatku teren górzyszy i lesisty poważnie utrudnia kontakty. A jednak już w roku ubiegłym ognisko to zajęło w konkursie 4 miejsce w powiecie. Poważną pozycję w jego osiągnięciach stanowi dokształcanie. Na 16 osób — 7 studiują zaocznie. Pomoc dla studentów, opieka nad młodymi nauczycielami, wciąganie ich do pracy społecznej — to bezspornie poważne sukcesy. To samo można powiedzieć, na podstawie sprawozdań z pracy, o ognisku w Żędowie, pow. Strzelce Opolskie.

Ognisko w Perzowie, pow. Kępno — nie zaniedbując podstawowych dziedzin

działania — szczególną uwagę zwróciło na zagadnienia turystyczno-krajoznawcze.

Na podstawie korespondencji, jakie otrzymaliśmy, należy ocenić bardzo wysoko przebieg konkursu i dotychczasowe wyniki w ogniskach wiejskich. Przy wykonaniu zadań konkursowych występują często różnego rodzaju trudności, wymagające dużych wysiłków i wyrzeczeń. Nie lekając się przesady — podziwiać można ludzi, którzy podjęli tę pracę.

Konkurs wpłynął ożywiająco na życie związkowe, wywołał inicjatywę i energię twórczą, związał ze środowiskiem nauczyciela pracującego w zapadłej wsi, ułatwił i umocnił koleżeństwo w pracy i przyjaźń.

Wszystkie prawie ogniska (mowa o tych, o których mamy informacje) rozwinęły w niebywałym stopniu czytelnictwo, koleży z 80—90, a często i 100 procentach prenumerują „Głos Nauczycielski” i inne czasopisma zawodowe. Powstało wiele zasobnych bibliotek i punktów konsultacyjnych.

Ujemne skutki rozproszenia szkół wiejskich na dużych przestrzeniach — zostały złagodzone, nawiązano kontakty, zbliżono do siebie i szkoły, i nauczycieli.

W wielu ogniskach na wsi — dla przykładu warto wymienić Rudną w pow. Lubin Legnicki — zbliżono ogół nauczycieli do pracy naukowo-badawczej, której celem jest zwiększenie sprawności nauczania i wychowania.

A zadania konkursowe dotyczące spraw środowiska? Nie lekceważąc dorywczych wartości, jakie ta praca przynosi, nie lekceważąc ich wartości materialnej — trzeba ze szczególnym naciskiem podkreślić jej wagę moralno-społeczną, wzrost autorytetu nauczyciela, kształtowanie się jego świadomości ideowo-politycznej. To są właśnie, najogólniej wymienione, wartości, jakie przyniósł konkurs „Nasze ognisko dobrze pracuje”.

(dch)

przykład dobrej roboty

P RAWDZIWA dumą mieszkańców Ślubca są szkoły. W przeciągu ostatnich pięciu lat rozwój oświaty i szkolnictwa w tym mieście nabrał ogromnego rozmachu.

Jeszcze kilka lat temu miasto nie miało żadnej średniej szkoły, obecnie jest ich kilka. Dzięki temu Ślubice stały się poważnym ośrodkiem szkolnictwa zawodowego w północno-zachodniej części województwa.

Wśród szkół średnich na szczególnie wyróżnienie zasługuje Technikum Rolnicze i Rolniczo-Lekarskie. Placówka istnieje załedwie dwa lata, ale potrafiła już wyrobić sobie w społeczeństwie odpowiednią pozycję i stać się przykładem dla innych szkół.

Władze powiatowe, a w szczególności KP PZPR żywo interesują się życiem tej szkoły i w miarę możliwości pomagają jej w pokonywaniu trudności.

W powiecie ślubickim nie ma wielkiego przemysłu. Dużą rolę w strukturze ekonomicznej powiatu odgrywa rolnictwo. Podniesienie na wyższy poziom produkcji rolnej jest tu węzłowym zagadnieniem w planowaniu gospodarczym. Aby jednak podnieść produkcję rolną, trzeba mieć odpowiednich fachowców, którzy potrafili obsługiwać skomplikowane maszyny rolnicze, znają się na uprawie roślin, hodowli zwierząt etc. Takich właśnie specjalistów kształci 4-letnie Technikum Rolnicze (od nowego roku szkolnego 3-letnie) i 5-letnie Technikum Rolniczo-Lekarskie.

Ślubickie Technikum Rolnicze jest jedną szkołą tego typu w województwie. Przyjmuje się tu młodzież po ukończeniu SPR. Technikum Rolniczo-Lekarskie należy do niewielu szkół tego typu w kraju. Oba technika kształcą specjalistów dla potrzeb Ziemi Lubuskiej.



CIESZYŃSKA WYSTAWA TWÓRCZOŚCI NAUCZYCIELI

W uroczystościach z okazji XX-lecia PRL aktywny udział biorą również nauczyciele. Jednym z przykładów ich działalności jest wystawa zorganizowana przez Zarząd Powiatowy ZNP w Cieszyźnie. Prezentowała ona twórczość amatorską nauczycieli, a przez to pośrednio również wkład pracowników oświaty w rozwój kulturalny powiatu cieszyńskiego w ostatnim dwudziestolecu.

W sali Zarządu Powiatowego ZNP zgromadzone prace naukowe i literackie, malarskie i fotograficzne. Są one świadectwem tego, że nauczyciel rozwija swoje zdolności i zamiłowania, prowadzi badania regionalne (monografie wsi, prace krytyczno-literackie z zakresu piśmiennictwa regionalnego), zajmuje się pisarstwem pedagogicznym (podreczniki, artykuły z zakresu metodyki różnych przedmiotów), jest autorem recenzji literackich i szkiców naukowych, tworzy ciekawe dzieła malarskie, rzeźbiarskie, ma też w swym dorobku godne uwagi fotografie.

Ciekawa z pewnością ekspozycja nie była niestety pełnym przeglądem osiągnięć nauczycieli cieszyńskich. Należy przypuszczać, że organizatorzy wystawy pomyśleli o corocznym eksponowaniu prac nauczycieli i wciągnięciu do tej akcji wszystkich tych, których prace powinny poznać społeczeństwo.

(r)

5 września br. młodzież Szkoły Podstawowej nr 214 na Bielanych w Warszawie przy ul. Staffa otrzymała nową Tyśiąciatkę.

Fot. Cz. Górski

W RZESIEŃ 1944 roku, Warszawa ogarnięta ogniem powstania. Niemcy fortyfikują przedpola Pragi, pragnąc zatrzymać napierające wojska radzieckie i polskie.

Aby odseparować Pragę od walczącej Warszawy, w połowie sierpnia okupanci rozpoczęli ewakuację ludności cywilnej. Stopniowo Praga wydłubiała się. Ludność w przewidywaniu ewakuacji usuwała się samorzutnie na peryferie, a ponieważ napór wojsk radzieckich był gwałtowny, Niemcom nie starczyło czasu, by ewakuować całą Pragę. W nocy, z 14 na 15 września 1944 roku Praga została zajęta przez wojska radzieckie i polskie. Liczyła wtedy niecałe sto tysięcy mieszkańców. Witając z radością wkraczające na Pragę zwycięskie wojska, wszyscy wierzyli, że jutro, pojutrze wolna będzie również i Warszawa.

Niestety, na uwolnienie Warszawy czekał jeszcze cztery miesiące.

Praga była wolna. Na tym terenie mogła rozpocząć pracę Miejska Rada Narodowa powołana przez PPR już 18 lutego 1944 roku w konspiracji. Za ratusz miał służyć gmach Dyrekcji Kolejowej przy ul. Targowej 74. Na gmachu tym od 14 września powiewała biało-czerwona flaga widoczna z Warszawy. Poważną przeszkodą w pracy było systematyczne ostrzeliwanie Pragi przez Niemców zajmujących lewobrzeżną Warszawę.

19 września odnalazł mnie w piwnicy domu przy ul. Brukowej żołnierz, który doręczył mi pismo treści następującej:

Miejska Rada Narodowa m. st. Warszawy prosi Pana uprzejmie na posiedzenie w sprawie organizacji szkolnictwa powszechnego, które odbędzie się w siedzibie Rady Narodowej, Targowa 74, wejście od ul. Wileńskiej, dnia 20. IX. 1944 r., godz. 9 min. 30. Rada prosi ze względu na pilność sprawy o niezawodne przybycie.

w/s przewodniczący MRN
m. st. Warszawy
(—) inż. Czerny

Pismo oznaczone jest numerem 53/44, jest więc jednym z pierwszych wydań przez MRN w Warszawie.

20 września o oznaczonej godzinie, chowając się przed ostrzałem za mury domów, dotarłem do gmachu przy ul. Targowej 74. W niewielkim pokoju zgromadziło się około 15 kierowników szkół powszechnych. M. in. był również Stanisław Paliński, dawny inspektor szkolny Pragi. W zastępstwie nieobecnego prezydenta miasta, płk. Mariana Spychalskiego, powitał nas wiceprezydent inż. Czerny, który wyjaśnił, że należy przystąpić do organizowania szkół powszechnych na Pradze.

Do czasu uwolnienia Warszawy i Żelaznego rozwoju wypadków inspektorat szkolny miał pełnić obowiązki dawnego Wydziału Oświaty. Upoważniono nas do organizowania szkół, wydawania instrukcji, angażowania nauczycieli, organizowania biura.

Inspektorat otrzymał do dyspozycji w gmachu szkolnym przy ul. Otwockiej 3 jedną klasę i przylegający do niej mały pokój. Inne pomieszczenia gmachu szkolnego zajęte zostały przez pozostałe agencje.

Organizacja bieżącej inspekcji m. st. Warszawy przedstawiała się w następujący sposób: Stanisław Paliński — insp. szk., Kazimierz Staszewski — zast. insp. szk., Stanisław Świdwiński — kierownik Sekcji Szkolnictwa Średniego, Szczepan Bońkowski — kierownik Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, Apolinary Korywo (potem Stanisław Masłowski) — kierownik Sekcji Oświaty Pozaszkolnej, Michał Szydłowski — kierownik Sekcji

Finansowej.

Zgłaszali się nauczyciele szkół różnych typów. Otrzymywali przydział pracy w pobliskiej szkole, a po zameldowaniu o podjętej pracy — zapomoge w wys. 500 zł oraz dwa bochenki chleba, w które armia radziecka zaopatrywała pracowników MRN. Zapomogi otrzymywali też działacze kultury i nauki. Pierwsze wypłaty dokonywane były w formie zaliczek. Pobory oparte były na zasadach przedwojennych, plus dodatek wojenny ustalony przez nowe władze.

Już w pierwszych tygodniach pracy inspektorat zarejestrował na Pradze około 250 nauczycieli szkół powszechnych, 150 nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, 60 nauczycieli szkół zawodowych, 12 profesorów szkół wyższych oraz 20 wychowawczyń przedszkoli. Zarejestrowane osoby przystępowały do pracy. Co ty-

dzień kierownicy szkół składali w Inspektoracie raporty na piśmie o stanie zatrudnienia nauczycieli w szkole oraz podawali dane o liczbie uczniów. Raporty te były podstawą cotygodniowego zestawienia osób upoważnionych do odbioru chleba, który stanowił wówczas najważniejszą część uposażenia.

Inspektorat nie otrzymywał z zewnątrz żadnych instrukcji poza tą, że należy uczyć według dawnych programów w przystosowaniu do nowych aktualnych

przed dwudziestu laty (1)

POD OSTRZAŁEM ARTYLERII NIEMIECKIEJ

dze, uczyć na razie w zabezpieczonych miejscach, gromadząc w jednym miejscu nieliczne grupy dzieci.

Nad oświadczeniem inż. Czernego nie dyskutowano, gdyż Niemcy rozpoczęli ostrzeliwanie Pragi, a cały gmach dyrekcji drżał w posadach.

Na inspektorów wybrano Stanisława Palińskiego i mnie, byłego kierownika Szkoły Powszechnej nr 51 w Warszawie. Ze względu na bezpieczeństwo, na siedzibę MRN wyznaczono gmach szkolny przy ul. Otwockiej 3, bardziej niż gmach przy ul. Targowej 74 zabezpieczony od bomb.

Już następnego dnia St. Paliński i K. Staszewski zostali przyjęci przez prezydenta miasta, płk. M. Spychalskiego. Urzędował w podziemiach szkoły przy ul. Otwockiej 3. Podczas rozmowy dowiedzieliśmy się, że musimy się zająć nie tylko szkolnictwem powszechnym, lecz i średnim, zawodowym, przedszkolami itd.

dy MRN. Od jednego z nauczycieli wypożyczyliśmy maszynę do pisania, z archiwum Szkoły Powszechnej nr 51 otrzymaliśmy roczniki Dzienników Urzędowych Min. WROIP, zgromadziliśmy zapasy różnego papieru, w których przeważały wyrwane karty z częściowo zużytych zeszytów szkolnych. Inspektorzy zostali zapoznani z polsko-rosyjskimi dokumentami, umożliwiające im swobodne poruszanie się w strzelnicy frontowej. Otrzymaliśmy też pierwszy fundusz na wypłacanie zasiłków nauczycielom oraz pracownikom naukowym i działaczom kulturalnym.

Rozpoczęliśmy rejestrację. Kierownikom szkół w indywidualnych rozmowach zlecałmy organizowanie szkoły w nielicznych kompletach, które mieścić się powinny w dobrze zabezpieczonych mieszkaniach prywatnych. Podobne instrukcje otrzymali wybrani kandydaci na dyrektorszkół średnich i zawodowych.

warunków. Kontakt z PKWN w Lublinie był utrudniony. Jeden raz tylko przybyła z Lublina na krótką inspekcję do Inspektoratu Żanna Kormanowa.

Kuratorium Warszawskie mieściło się w Mińsku Mazowieckim. Obowiązki kuratora pełnił: Lech Scheiblet, kierownik przy w Otwocku, a potem Karol Kurpiewski — kierownik szkoły w Mińsku Mazowieckim.

Dla zapoznania przedstawicieli MRN z działaczami społecznymi, znajdującymi się wówczas na Pradze, prezydent miasta 2 grudnia 1944 roku zorganizował skromną wojenną herbatkę, która odbyła się w sali gimnastycznej szkoły przy ul. Otwockiej 3.

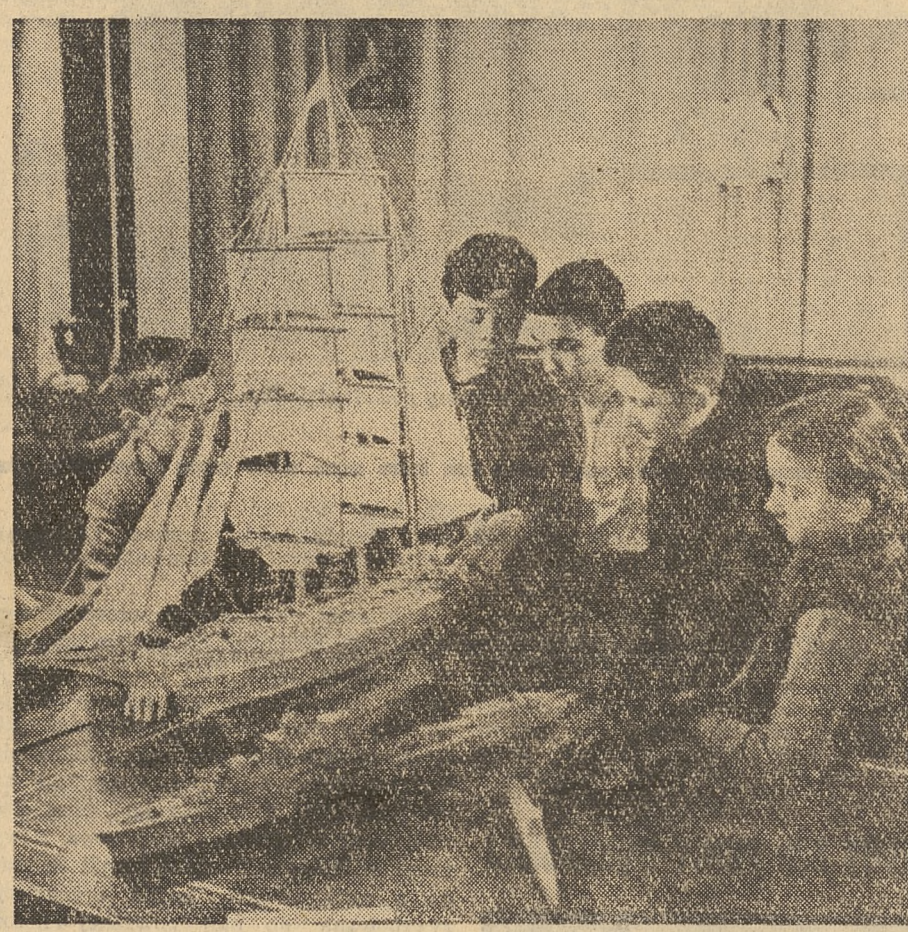
Na sali zebrali się około 100 osób. Uczestniczącego tego spotkania, nauczycielka Aniela Tatarzynowa — wspomina: „Przyjemnym wydarzeniem w tych trudnych chwilach było spotkanie przy-

Specjalny motorek zaopatrywał salę w prąd elektryczny. Gdy Niemcy nie ostrzeliwali Pragi, rojno i gwarno było w tym gmachu. W czasie bombardowania gmach pustoszał, interesanci i urzędnicy chronili się w podziemiach. Rolą, jaką odgrywał ten gmach szkolny na przełomie 1944-45 roku, utrwaliła pamiątkowa tablica wmurowana w ścianę szkoły w 15 rocznicę uwolnienia Pragi.

Pociski z Warszawy raziły Pragę i w dzień, i w nocy, powodując ciężkie straty wśród ludności.

W tych ciężkich warunkach frontowego życia rozwijały się jednak praskie przedszkola, szkoły powszechne, średnie, zawodowe oraz różne placówki naukowe, biblioteczne, pracy pozaszkolnej, teatru, a także wychodził dziennik „Życie Warszawy”.

KAZIMIERZ STASZEWSKI



DWUDZIESTOLECIE LUDOWEJ REPUBLIKI BULGARII

Tysiące Polaków rokrocznie wyjeżdżają w miesiącach letnich do Bułgarii. Przemierzają ten kraj od Dunaju po trackie równiny, od granic Jugosławii po Morze Czarne. Z czymś wracają do kraju! Niewątpliwie syci słońcem ze wspaniałych plaż czarnomorskich, jak potrzebnego kapitału na długą polską zimą; skrzepnięci w sile i zdrowiu pod dobroczynnym łechcieniem powietrza Starej Planiny, Rodopów czy Rilę. Co jednak trwałe wynoszą z pięknej ziemi bułgarskiej? Odpowiedź na to pytanie najczęściej jest enigmatyczna. Mówimy, że Bułgaria to kraj o starej kulturze, zamieszkały przez przyjaznych nam ludzi, kraj pięknych hoteli nadmorskich, różanego oleju i pomidorów. Reszta rozplywa się w zachwycie, zech Bułgaria...

Produkcja maszyn transportowo-dźwigowych, akumulatorów, urządzeń pomiarowych i urządzeń dla energetyki w coraz większym stopniu przekształca się w specjalistyczne podzakłady przemysłu maszynowego w ramach wspólnoty socjalistycznej. Produkcja ich ma coraz większy udział w eksporcie kraju nie tylko na rynki socjalistyczne, lecz również światowe.

NIE TYLKO RÓŻANY OLEJEK

W przeszłości bułgarska chemia ograniczała się zaledwie do kilku dziesiątek przemysłowych wytwórni różanego olejku. Obecnie przemysł chemiczny reprezentowany jest głównie przez wielkie zakłady nawozów azotowych w Dymitrowgradzie, fabrykę sody „Karol Marks”, zakłady celulozy, rafinerię ropy, fabrykę kałafonii, fabrykę drożdży paszowych i szereg innych przedsiębiorstw. Tylko w ciągu ostatnich 6 lat wartość produkcji przemysłu chemicznego wzrosła z 76 mln do 260 mln lewów.

Eksploatacja przemysłowa nowo odkrytych złóż gazu ziemnego oraz ropy naftowej, które w najbliższym czasie dzięki pomocy techniczno-finansowej ZSRR pozwolą na budowę nowej fabryki nawozów

azotowych i rafinerii ropy, stworzy warunki do jeszcze szybszego rozwoju syntetycznych produktów.

OD SOCHY DO KOMBAJNÓW

Miejsce sochy w prymitywnym niegdyś rolnictwie Bułgarii zajęła mechanizacja. Chłop bułgarski nie znał prawie wcale nawozów sztucznych, a dzisiaj na 1 ha wypada ponad 200 kg.

W 1939 roku było 1 100 000 prywatnych gospodarstw. Ziemię rozdrobiono do tego stopnia, że działki sięgały średnio 0,35 ha. Obecnie istnieje prawie 1000 spółdzielni produkcyjnych ze średnim rozmiarem ziemi uprawnej około 4000 ha i 85 państwowych gospodarstw rolnych.

W 1939 roku wykorzystywało się zaledwie 3,4 tysiąca traktorów i to przeważnie jako siłę rozruchową przy młóceniu. Obecnie gospodarka rolna Bułgarii dysponuje 56 000 traktorów, 12 000 kombajnów, 12 000 ciężarówek i tysiącami innych maszyn rolniczych i narzędzi.

W ostatnich 20 latach w szybkim tempie rozwinięto się budownictwo hydromelioracyjne. Przewiduje się, że do 1980 roku obszary nawodnione w kraju obejmą 80 proc. potrzebującej nawodnienia ziemi.

Socjalistyczna przebudowa gospodarki rolnej umożliwiła znaczne zwiększenie plonów. Szczególnie wzrosła produkcja artykułów rolnych, które dostarczają surowca dla przemysłu.

W stosunku do okresu przedwojennego wzrosła produkcja: pomidorów — 14 razy, buraka cukrowego — 10 razy, tytoniu — 2,1 raza, słonecznika — 2 razy, bawełny — 2,1 raza. Wzrosła również produkcja hodowlana.

Mimo tak poważnego rozwoju rolnictwa i wzrostu produkcji rolnej, Bułgaria od czasu ostatnio braku w zaopatrzeniu w mięso, mleko, fasolę, ryż i ser. Są to jednak kłopoty przejściowe, które towarzyszą zwykłej poważnemu wysiłkowi inwestycyjnemu.

DWADZIEŚCIA LAT RÓWNE STULECIE 20 lat — to krótki okres w wieloletniej historii Bułgarii, lecz pod względem bo-

gactwa wydarzeń, które wypełniły te lata, pod względem przeobrażeń socjalno-ekonomicznych, dokonanych przez władzę ludową, te dwadzieścia lat równe jest stuleciu.

W ciągu 20 lat, z których 3 poświęcone były odbudowie zrujnowanej gospodarki, globalna produkcja przemysłowa zwiększyła się ponad 17 razy. Produkcja roślinna w porównaniu z 1939 rokiem wzrosła o 88,3 proc., a budowlana o 51,2 proc.

Poziom dochód narodowy w 1963 roku był trzy i pół raza wyższy niż w 1939 roku. Wpłynęło to na podniesienie płac realnych ludności, które w okresie 1952—1962 wzrosły dwukrotnie. Produkcja przemysłowa Bułgarii przez cały ten czas wzrastała przeciętnie o 15 proc. i obecnie tylko w ciągu 18 dni rocznie jest calocennej produkcji przedwojennej. Stosunek między produkcją przemysłową i rolniczą z 1,3 w roku 1939 zmienił się obecnie na 3:1 na korzyść przemysłu. Bułgaria z kraju rolniczego, jakim była za kapitalizmu, coraz bardziej przekształca się w państwo przemysłowe o zmechanizowanym i wysocym wydajnym rolnictwie.

W latach władzy ludowej zbudowano około 38 proc. budynków mieszkalnych, to znaczy, że co trzeci dom jest nowy. W lepszych warunkach bytowych nastąpił pełny rozkwit oświaty, nauki i kultury. Stały się one dostępne dla najszerszych warstw ludności.

Polkę z Bułgarią łączą dziś żywe stosunki gospodarcze i handlowe. Wieloletnia umowa handlowa, zawarta na lata 1961—1965, przewiduje stały wzrost obrotów. W latach 1964—1965 o 32 proc. Bułgaria sprzedaje Polsce m. in. maszyny i urządzenia, wózki akumulatorowe, wagony samowyładowawcze i produkty przemysłu spożywczego. Polska eksportuje do Bułgarii z południa m. in. obrabiarki, maszyny budowlane i drogowe, maszyny i aparaturę elektryczną, maszyny włókiennicze i wciąż rosnącą liczbę... turystów.

TADEUSZ SOCHACKI

jubilatka z południa

GRANICA DWÓCH EPOK

Kiedy Bułgar zapyta, co nam podoba się w jego kraju, nie odpowiadamy, że piękny krajobraz, plaże, morze... Machnie wówczas z niechęcią ręką i odejdzie. Zależy mu na tym, abyśmy zwrócili uwagę na pracę i dorobek jego narodu. Z tego jest dumny, o tym chce rozmawiać.

7 września 1944 roku wojska radzieckie przekroczyły granicę rumuńsko-bułgarską, a 9 września oddziały partyzanckie i część wojska, które przeszło na stronę partyzantów, zajęły ważniejsze ośrodki w stolicy. Władzę przejął pierwszy rząd Frontu Ojczyźnianego. To nie była zwykła zmiana. Władza przeszła z rąk wielkiej burżuazji kolaborującej z okupantem w ręce klasy robotniczej.

9 września 1944 roku jest dla Bułgarii granicą dwóch epok. Wszystko cokolwiek tam się działo i dzieje, dzieli i określa ta data — „to było przedtem, a to potem”. Zwycięstwo narodu w tym dniu otworzyło przed Bułgarią drogę do socjalizmu.

Nie do pozadrośczenia było dziedzictwo, jakie władza ludowa przejęła w spadku od monarcho-faszystów. Bułgaria była krajem zacofanym. Jej gospodarkę narodową charakteryzowały nierozwinięty

przemysł i rozdrobnione rolnictwo, dominujące w strukturze ekonomicznej kraju.

MILIARDY KILOWATOGODZIN

Gwałtowny rozwój przemysłu, jaki nastąpił w minionym 20-leciu Bułgarii, zelektryfikowanie części transportu, jak również wzrost zużycia energii elektrycznej dla potrzeb ludności oraz na potrzeby produkcji rolnej podłączyły za sobą konieczność zbudowania potężnego systemu elektroenergetycznego.

Pod koniec 1963 roku Bułgaria wyprodukowała 7 300 milionów kilowatogodzin energii elektrycznej, to jest 23 razy więcej niż w 1939 roku. W 1962 roku 76,4 proc. miejscowości było już zelektryfikowanych. Mieszkało w nich ponad 92 proc. ludności kraju. W tym okresie zelektryfikowane wsie stanowiły 75,9 proc. ogólnej ich liczby. W dniu jubileuszu uruchomionych zostanie 7 dalszych elektrowni, które w dużej mierze zaspokoją wciąż rosnące zapotrzebowanie na energię elektryczną.

CZARNA I KOLOROWA METALURGIA

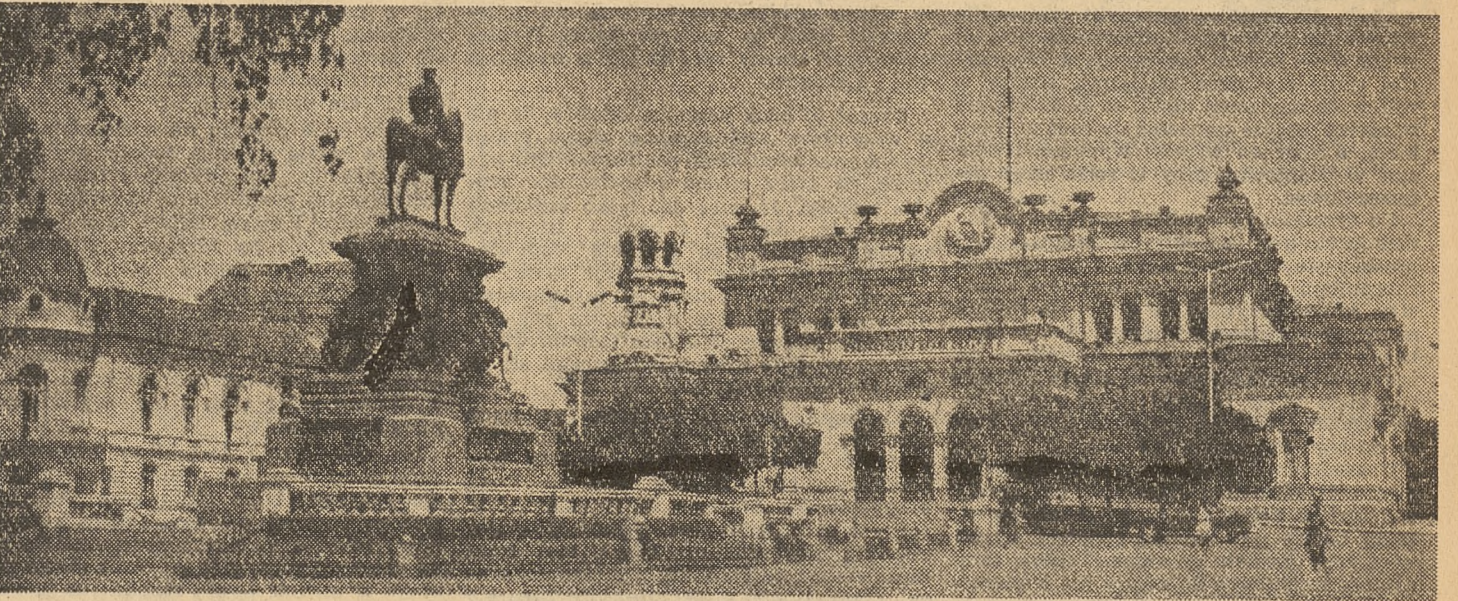
Ta gałąź przemysłu niegdyś nie znana w Bułgarii przekształciła się w ważną dziedzinę gospodarki narodowej. Odkryte po-

kłady rud żelaznych w pobliżu Sofii stworzyły warunki do budowy największego kombinatu metalurgicznego na Bałkanach. Po zbudowaniu kombinatu hutniczego „Lenin”, w 1963 roku dostarczył również pierwszej surowki kombinat metalurgiczny „Kremikowcy”. Z chwilą oddania do eksploatacji dalszych oddziałów będzie on produkował rocznie milion ton stali i milion ton wyrobów walcowanych.

Metalurgia kolorowa w Bułgarii jest owocem nie tylko pracy samych Bułgarów, lecz i pomocy państw socjalistycznych. Między innymi przy pomocy ZSRR rozbudowano kopalnie rud metali w Rodopach, zbudowano zakłady ołowiano-cynkowe w Kardżali oraz kombinat im. Georgi Dymitrowa w Pridop.

TRAKTORY I...

Bułgaria wytwarza już nie tylko maszyny rolnicze, które znajdują dobry zbytna na obcych rynkach, lecz stworzyła również szereg innych działów przemysłu maszynowego jak: budowa okrętów, produkcja maszyn do obróbki metali, produkcja kompletnych urządzeń dla przemysłu spożywczego, maszyn przedziałniczych.



Parlament w Sofii

SKOŁY DLA POTRZEB ŻYCIA I POSTĘPU

Bułgaria jest krajem o bardzo starej kulturze. Pierwsza szkoła powstała tutaj już w IX wieku. Jej założycielem był Kliment Ochrydski, uczeń twórców piśmiennictwa słowiańskiego — Cyryla i Metodego.

W ciągu długiego okresu niewoli tureckiej (od XIV do końca XIX wieku) szkoły bułgarskie uczyły patriotyzmu i umiłowania wolności. Właśnie dlatego narodowy poeta — Chrysto Botew nazywa je „bułgarską świątynią”.

Prawdziwie demokratyczne szkolnictwo powstaje tu jednak dopiero w 1944 roku, roku powstania Ludowej Republiki Bułgarii.

Konstytucja, którą ogłosił przed 20 laty nowy rząd Frontu Ojczyźnianego, stwierdza m. in.: „szkolnictwo w Bułgarii jest świeckie, demokratyczne i postępowe. W 1944 roku szkoła podstawowa stała się tutaj bezpłatna i obowiązkowa.

Całkowita i podstawowa przebudowa

szkół została dokonana w 1959 roku na podstawie ustawy noszącej nazwę: „Dla ścisłej więzi szkoły z życiem i dla dalszego rozwoju szkolnictwa narodowego Ludowej Republiki Bułgarii”. Celem tej ustawy było całkowite dostosowanie szkół do potrzeb życia.

Zgodnie z ustawą, podstawowym typem szkoły jest średnia ogólnokształcąca szkoła politechniczna. W jej zakres wchodzi: 4-letnie szkoły początkowe, 8-letnie, poprzedzone kursem początkowym — szkoły podstawowe oraz całkowite szkoły średnie.

Ogólna liczba wszystkich tych szkół wynosi obecnie 7138. Znaczący to, że w porównaniu z rokiem szkolnym 1948/49 zwiększyła się ona o 1226.

W ostatnich kilku latach została również poważnie rozbudowana sieć całkowitych szkół średnich i samodzielnych

gimnazjów. W 1944 roku liczba ich wynosiła 150, dziś wzrosła ona do 257. Liczba uczniów w szkołach średnich zwiększyła się w tym czasie o ponad 95 tysięcy, a nauczycieli — o 6500. Do średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych uczęszcza ponad 80 proc. absolwentów szkół podstawowych. A więc już w najbliższej przyszłości Bułgaria będzie mogła zrealizować postulat „wszyscy obywatela kraju zdobywają wykształcenie średnie”.

We wszystkich stopniach średnich ogólnokształcących szkół politechnicznych realizuje się jednolite plany szkoleniowe i jednolite programy. Programy te oparte są na zasadach naukowych. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że średnie szkoły ogólnokształcące dają również przygotowanie zawodowe. Stąd też szczególną uwagę zwraca się tu na takie

przedmioty, jak matematyka, fizyka, chemia, botanika i zoologia.

Obecnie w prasie pedagogicznej w Bułgarii dyskutuje się nad problemem reformy szkolnictwa średniego. Ministerstwo Oświaty wystąpiło z projektem utworzenia trzech typów szkół średnich: humanistycznego, fizyko-matematycznego i biologiczno-chemicznego. Zakłada się jednak także, że na tych wszystkich kierunkach uczniowie otrzymają dobre przygotowanie i do zawodu, i do podjęcia studiów na wyższych uczelniach.

Oprócz średnich szkół ogólnokształcących istnieją w Bułgarii trzy- lub czteroletnie średnie szkoły zawodowe. Młodzież uczy się w nich aż 30 różnych zawodów. Poza kwalifikacjami zawodowymi zdobywa ona tutaj również sporo wiadomości z zakresu przedmiotów ogólnokształcących.

W 1944 roku było w Bułgarii 65 średnich szkół zawodowych (20 tysięcy uczniów), obecnie liczba ta wynosi 407 (133 tysiące uczniów).

W kraju tym istnieje również 311 zawodowych szkół technicznych. Szkoły te zorganizowane są zazwyczaj przy wielkich fabrykach, zakładach i gospodarstwach rolnych. Absolwenci szkół technicznych mogą kontynuować swe wykształcenie w średnich szkołach zawodowych i politechnicznych.

Obok dziennych szkół zawodowych, istnieją w Bułgarii także szkoły wieczorowe i eksternistyczne. Ponadto dla młodzieży, która nie mogła otrzymać niezbędnego ogólnego lub zawodowego wykształcenia, otwarte są — przy zakładach przemysłowych, kopalniach i spółdzielniach produkcyjnych — specjalne szkoły wieczorowe.

W ciągu 20 lat władzy ludowej szczególnie бурлиwy rozwój przeżyło w Bułgarii szkolnictwo wyższe. Dawniej było tutaj tylko 8 wyższych uczelni (na których studiowało 14 tysięcy studentów), obecnie istnieje w kraju aż 25 szkół wyż-

szych. Spośród 79 tysięcy studentów 30 proc. otrzymuje stypendia państwowe.

Najstarszą uczelnią Bułgarii jest Uniwersytet Sofijski im. Klimenta Ochrydskiego. Warto tu jeszcze wymienić takie uczelnie, jak Instytut Gospodarki Rolnej i Medycyny, Konserwatorium Państwowe, Wyższy Instytut Sztuk Pięknych, Wyższy Instytut Kultury Fizycznej oraz Wyższe Instytuty Techniczne.

Nauczyciele szkół średnich kształcą się w Bułgarii na uniwersytetach lub w innych wyższych uczelniach, zaś nauczyciele szkół podstawowych uczą się zawodu w specjalnych instytutach.

W Bułgarii istnieją także instytuty udoskonalania nauczycieli, prowadzące tzw. kursy odświeżające. Kursy te zapoznają nauczycieli z najnowszymi zdobyczami nauk pedagogicznych.

prof. DELCZO AFANASOW

Zdawać by się mogło, że uczestnictwo w uroczystościach otwarcia nowego roku szkolnego nie może dostarczyć dziennikarzowi szczególnie interesujących spostrzeżeń. Młodzież, jak co roku, wypucowana na wysoki polysk, jak co roku kwiaty, oficjalne przemówienia, życzenia... Wykroi się z tego co najwyżej mniej lub bardziej wrzuszająca laurka zakończona optymistycznym akcentem. Nie inaczej zresztą myślałam jadąc do szkół powiatu kozienickiego, w towarzystwie wiceprezesa ZG ZNP — **Władysława Ozgi**. Rodaka tej ziemi i posła na Sejm. Ale czy to powiat wyjątkowy, czy ostatnie lata były dla szkoły szczególnie pomyślne, dość, że wytworzyła się wokół niej wyjątkowo korzystna atmosfera. W powiecie kozienickim wyraźnie się to atmosfere wyczuwa. I to chyba zasługuje na uwagę.

Pierwszy września, dzień rozpoczęcia nowego, 21 w Polsce Ludowej roku szkolnego, był uroczystością nie tylko dla dzieci, nauczycieli, rodziców i władz oświatowych, lecz równie ważnym wydarzeniem dla całego kozienickiego społeczeństwa. Znać, że hasło: „Wszyscy jesteśmy wychowawcami” znalazło tu żywy oddźwięk. Na uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego w Technikum Chemicznym w Pionkach zastajemy przewodniczącego Prezydium PRN — **Tadeusza Rolaka**, sekretarza Komitetu Powiatowego ZSL — **Gustawa Porębiaka**, przewodniczącego Komitetu Opiekunów, naczelnego dyrektora Zakładów Chemicznych „Pronit” — mgra inż. St. Michalika. Do innych szkół udali się również przedstawiciele. Już sama ich obecność w tym dniu świadczy o pozytywnym stosunku do szkoły, o osobistym zaangażowaniu w jej wewnętrzne sprawy. Moje spostrzeżenia potwierdził zresztą później dyrektor technikum, którego o to pytałam. Jego zdaniem, wyjątkowo żywcili stosunek gospodarzy terenu i zakładu opiekunów nie tylko pomaga szkole w rozwiązywaniu kłopotów materialnych, lecz także w niemałym stopniu wpływa na osiąganie lepszych wyników pracy.

Wszystkie szkoły odczuwają to zainteresowanie i opiekę władz. Fakt, że i sekretarz i wszyscy odpowiedzialni pracownicy KP PZPR wzięli udział w uroczystościach otwarcia nowego roku szkolnego w różnych szkołach na terenie powiatu wyraźnie o tym świadczy.

W przemówieniach było dużo serdecznych życzeń skierowanych do młodzieży i nauczycieli. Ale nie tylko. Fakt, że rozpoczynamy 21 rok pracy w Polsce Ludowej stworzył okazję do dokonania pożądanego przynajmniej przeglądu ogromnego dorobku naszej oświaty. Młodzież urodzona i wychowana po wojnie nie dostrzega tak wyraźnie, jak starsze pokolenie, przemian, jakie dokonały się w minionym 20-leciu. Nie przemawiają do niej liczby zawarte w suchych referatach. Przemawiają za to żywe, bliskie jej przykłady. Takim właśnie przykładem zacierpiętym z rodzinnej wsi Brzoza, leżącej w powiecie kozienickim, posłużył się w swoim przemówieniu wiceprezes Wła-

dysław Ozga. Przed wojną jemu jednemu z całej wioski udało się zdobyć średnie wykształcenie i rozpocząć studia wyższe. W ostatnim dwudziestolecu ta sama Brzoza dała krajowi przeszło 100 inżynierów, nauczycieli, oficerów. To jest przykład, który na pewno przemowił do wyobraźni, zmusił do refleksji.

Pierwszy wrzesień — to również 25 rocznica tragicznego wybuchu wojny zapoczątkowującego niezwykle ciężki etap zakonspirowanej walki z okupantem. Był on szczególnie trudny i krwawy dla kozienickiej ziemi. To właśnie tu, w puszczy kozienickiej, działały oddziały Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Tu u wylotu leśnych dróg stawiali Niemcy tablicę ostrzegawczą „Achtung, Banditen!” To tu, w sierpniu 1944 roku, pod wsią Studzianki, I Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte stoczyła krwawą bitwę z pancerno-spadochronową dywizją Hermana Goeringa, kładąc trupem 1500 fascystów i niszcząc 40 czołgów. Pełno jest też na kozienickiej ziemi miejsc uświęconych krwią pomordowanych Polaków, o których pamięta miejscowe społeczeństwo, a przede wszystkim młodzież szkolna. Na zakończenie uroczystości w Pion-

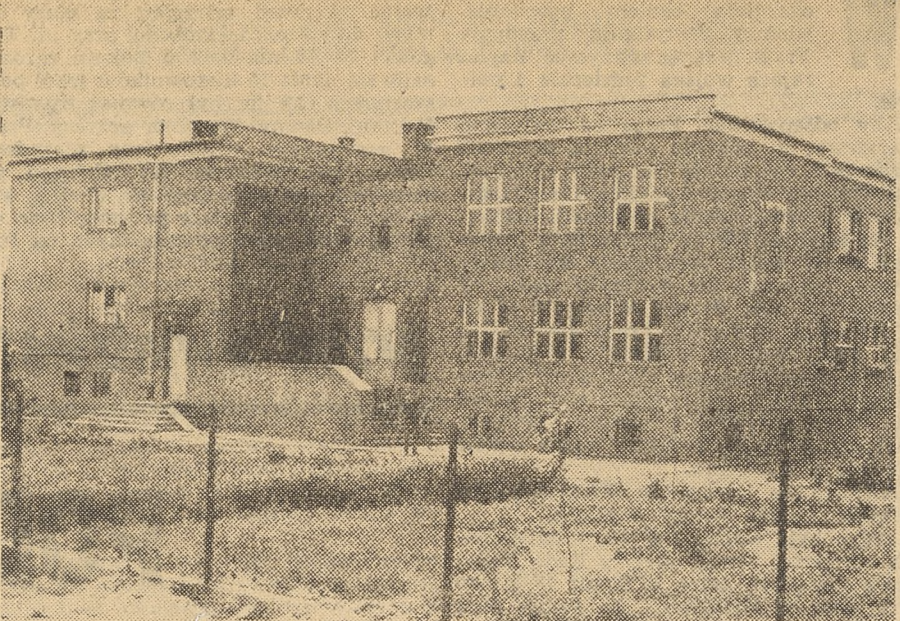
Edward Panek, pełni równocześnie funkcję sekretarza Gromadzkiego Komitetu ZSL, jest kierownikiem SPR i organizatorem życia kulturalnego wsi. Pomaga mu w tej pracy całe, 16 osób liczące, grono pedagogiczne.

Co przede wszystkim godne jest w tej szkole podkreślenia, to wysokie kwalifikacje nauczycieli. Wszyscy jak jeden mąż legitymują się dodatkowymi kwalifikacjami zdobytymi na studiach zaocznych w SN i WSP w trakcie pracy zawodowej, a więc drogą niemałych wyrzeczeń i samozaparcia. O efektach pracy zespołu świadczy niski procent drugorocznych (5 proc.) oraz wyniki egzaminów do szkół średnich. W bieżącym roku próbowało szczęścia 57 absolwentów — powiodło się wszystkim bez wyjątku. To chyba najlepsze dla szkoły świadectwo.

Musimy kończyć rozmowę, o godz. 13 rozpoczyna się w Kozienicach uroczysta sesja Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, Powiatowej Rady Narodowej i Zarządu Powiatowego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, poświęcona 25 rocznicy napadu wojsk hitle-

1945 r. W bieżącym roku szkołę rozbudowano, powiększając ją o salę gimnastyczną. Są tu i natryski. Dzięki pomocy wojska budowano również 7 km drogi bitej łączącej Studzianki z szosą warszawską oraz 7 km szosy łączącej Studzianki z Głowaczowem. Płk. inż. N. Szwedziński i inż. Wł. Skolimowski jako dar dla Studzianek wykonali projekt pomnika-mauzoleum. Na miejscu bitwy ustawiono na wale nad prochami poległych żołnierzy czołg 217, zwycięzcę 13 czołgów hitlerowskich. Po zakończeniu uroczystej sesji, na której przedstawicielom Wojska Polskiego wręczono dyplomy i upominki — zebrani udali się na miejsce straceń i walk, by złożyć na nich wieńce. Na płycie pomnika w Studziankach leżą świeże kwiaty. To młodzież szkolna, a przede wszystkim uczniowie szkoły podstawowej tej wsi nie zapominają o bohaterach, którzy przelali krew po to, by młode pokolenie mogło w spokoju budować swoją przyszłość.

W powiecie kozienickim zaobserwowa-

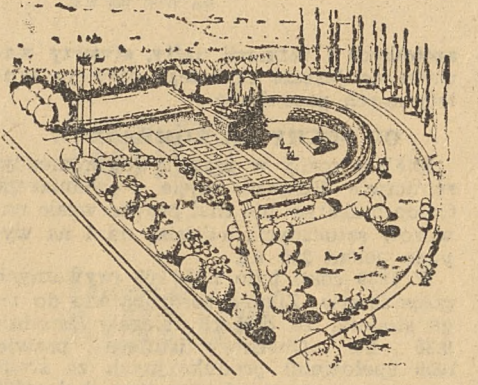


Szkola Tysiąclecia im. I Brygady Pancernej Bohaterów Westerplatte.

w kozienickim powiecie

kach uczniowie złożyli wieńce na miejscach straceń oraz zaciągnęli warty honorowe.

Następnie w towarzystwie sekretarza Komitetu Powiatowego ZSL — **Gustawa Porębiaka**, udaliśmy się do szkoły Podstawowej w pobliżu wsi Jedna Kosieli. Uroczystość rozpoczęła roku szkolnego, w której uczestniczyli m. in. I sekretarz Komitetu Gromadzkiego PZPR, miała się ku końcowi. Zamiast „oficjalnej” mieliśmy więc okazję porozmawiać z nauczycielami o ich pracy i związanych z nią kłopotach. Kierownik szkoły, kol-



Projekt mauzoleum poległych w bitwie pod Studziankami

rownkch na Polskę. Siedziba Prezydium PRN jest odbudowany po wojnie XVIII-wieczny pałac — letnia rezydencja Stanisława Augusta; Kozienice to stare historyczne miasto, miejsce urodzenia Zygmunta Starego. Przez kozienicką puszczę Wł. Jagiełło wiodł zbrojne hufce na bitwę pod Grunwaldem. Dziś miasto liczy 7 tysięcy mieszkańców, posiada fabrykę kalafonii, w budowie jest fabryka mebli. Obok dobrze wyposażonego Ośrodka Sportów Wodnych nad Zalewem Wiślanym, Kozienice mają stadninę koni hodowlanych na eksport oraz słynne zagłębie truskawkowe.

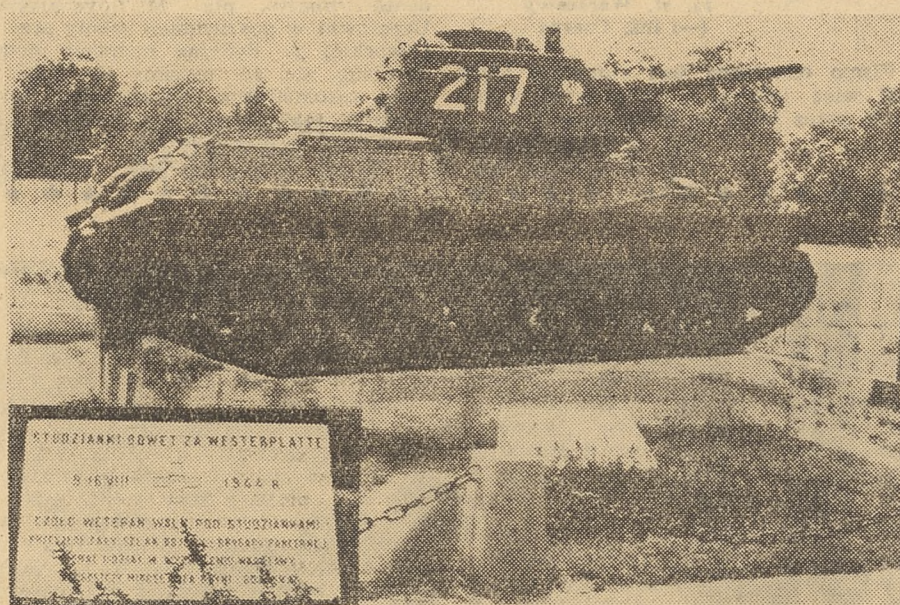
Powiat z roku na rok rozwija się gospodarczo, dźwiga ze zniszczeń, które były tu bardzo dotkliwe. W odbudowie dróg, mostów, szkół, biorą czynny udział żołnierze Warszawskiego Okręgu Wojskowego. To właśnie z funduszy WOW wzniesiono piękną szkołę Tysiąclecia w Studziankach, która otrzymała imię I Brygady Pancernej i Armii WP. Żołnierze tej brygady swym męstwem przyczynili się do utrzymania słynnego przyczółka warekomagnuszewskiego i ułatwili zwycięską ofensywę wojsk radzieckich w styczniu

łam więc jeszcze jedno korzystne dla szkoły zjawisko. Jest nim ścisła, rzadko spotykana więź szkoły z wojskiem, które przekazuje młodzieży tralące walki o wolność, o prawa ludu, tradycje ofiarności i męczeństwa. W tym roku powiat kozienicki wzbogacił się o 5 nowych szkół, w tym jedną szkołę Tysiąclecia w Zajeźmierzu, której nadano imię kaprala Michała Okurzały — radiotelegrafisty II pułku piechoty, odznaczonego Krzyżem Walecznych. Kapral Michał Okurzały podczas walk na zagrożonym odcinku przyczółka pod Deblinem do ostatniej chwili utrzymywał łączność telegraficzną z dowództwem i kierował ogniem baterii. Ostatnie jego słowa: „Wszyscy żołnierze oddziału, wybici, kierujcie ogień na mnie” są dowodem bezprzykładnego męstwa. Fakt, że szkoła wybiera sobie takiego patrona, jest wyrazem obojętnej przyjaźni wojska i szkoły, świadczy że ta ostatnia kładzie duży nacisk na wyrabianie u młodzieży uczuć patriotycznych, że dostrzega zasługi każdego żołnierza, nie tylko generałów i marszałków. Pierwsza to chyba szkoła, która nosi imię kaprala.

W drodze powrotnej wstępujemy jeszcze do kilku szkół w tym powiecie. Wszędzie ta sama atmosfera, te same wspomnienia, ten sam nastrój patriotyzmu, ta sama sympatia dla wojska. Zrodziła się

ona ze szczególnie ciężkich walk, jakie się tu toczyły, i poczucia bezpieczeństwa, jakie niósł z sobą polski żołnierz.

(DB)



Czołg — weteran z bitwy pod Studziankami.

NAJGORZSZE są zawsze pierwsze dni września, kiedy rano przez drzwi szkoły wlewa się tłum dzieci, powiększony o grono opiekunkę. Jeżeli na godzinę ósmą — co przy istniejących w szkołach warunkach lokalowych jest niesłychanie rzadkością — przychodzi również klasy pierwsze, tłum matek jest niemal tak liczny, jak tłum dzieci.

W swojej dziesięcioletniej praktyce zawodowej, zaledwie jeden raz byłam nauczycielką pierwszej klasy. Jednoroczna praca z klasą z całą pewnością nie daje wielkiego doświadczenia, jednakże umożliwia ostrość widzenia, nie przesłoniętą wieloletnią rutyną.

Jest rzeczą bezsporną, że młodzież ma cały legion obrońców, którzy niebiedzie na ogół słuszenie wykażą, iż dzisiejsza młodzież ma wiele zalet. Nie będę powtarzała znanych sporów, ale pragnęłabym się zastanowić nad rolą nas, nauczycieli, jaką odgrywamy w tym procesie formowania się zalet i wad naszej młodzieży, jaką odgrywamy w kształtowaniu się ich postawy życiowej.

W jednym z artykułów pisałam, że właściwie wychowanie obywatelskie zaczyna się w szkole podstawowej. Dla jasności obrazu — muszę po raz drugi uzasadnić dającego jestem tego zdania. Szkoła podstawowa, to najdłuższy okres kształcenia — osiem lat. To okres, przez który prze-

biega sama z siebie odpowiedzialność. No i będą same za siebie odpowiedzialne.

Od szewca do krawca, od sklepu do muzeum, gdzie też nauczyciel może tak jak u dzieci wystąpić w roli zwiedzającego, aż do Alei Jerozolimskich. Dziecko lubi być traktowane jak dorosły i na ogół ocenia to, że tak jest traktowane. Wiem, iż to trudne, ale zapewniam że dzieci, które w czasie wycieczek czy prac dla środowiska nie były obarczone (wyrazu „obarczone” użyłam z całą świadomością) matczyną nieomal opieką nauczycielki — wniosły więcej wiadomości i miłsze wspomnienia z tych wycieczek. Pozwólmy dzieciom poznawać świat samodzielnie, pozwólmy im, w rozsądnych granicach, samym kierować

Harcerskie „lato” w roku 20-lecia PRL było szczególnie udane. Po pierwsze dlatego, że uczestniczyło w nim aż ponad milion dzieci, po drugie zaś — ze względu na ciekawy i atrakcyjny program. Obejmował on bowiem nie tylko zawody sportowe, wycieczki i zdobywanie Młodzieżowej Odznaki Sprawności Obronnej, lecz także najróżniejsze quizy, imprezy o charakterze kulturalnym oraz spotkania z przedstawicielami partii, rad narodowych i wojska.

Jednak przede wszystkim harcerze — i to zarówno ci „obozowi”, jak i uczestniczący w nieobozowym lecie — odpoczywali. Do nowego roku pracy przystąpią więc z dużym zasobem sił. A rok ten (rozpocznie się on — wbrew tradycji — już 12 i 13 września) będzie wymagał od wszystkich członków związku dużo hartu i energii. Stawia on bowiem przed ZHP ambitne i odpowiedzialne zadania. Zadania, które wytyczył w kwietniu bieżącego roku III Krajowy Zjazd tej organizacji.

Pamiętamy, że za generalne zadanie uznał on wzrost ilościowy związku do dwu milionów, a więc poważne rozszerzenie zasięgu ideowego i wychowawczego ZHP.

Dlatego też głównym celem organizacji w nowym roku będzie przygotowanie warunków do realizacji tego zadania. Harcerstwo będzie zatem dążyło do podniesienia poziomu pracy wszystkich drużyn, bo przecież tylko dobrze i ciekawie pracująca drużyna, tylko drużyna łącząca się z potrzebami i marzeniami młodzieży, może przyciągnąć do organizacji nowych kandydatów.

ZHP zamierza więc w najbliższym roku szerzej podejmować „życiowe” sprawy dzieci i młodzieży, jak np. zagadnienie wyboru odpowiedniego zawodu, pomocy uczniom klas pierwszych w przystosowaniu się do nowego środowiska itp. Organizacja planuje również — w większym niż dotychczas stopniu — umożliwiać rozwój indywidualnych zainteresowań. Więcej innymi będzie to robiła przez tworzenie różnego rodzaju kursów i klubów oraz kontakt z wybitnymi naukowcami, politykami oraz przedstawicielami naszej kultury i sztuki.

Młodzieżowym kregom pracy (skupiającym najmłodszych instruktorów) związek chce nie tylko zapewnić warunki umożliwiające podnoszenie kwalifikacji instruktorów, lecz także pomagać im w

osobistym rozwoju intelektualnym oraz urzeczywistnianiu planów życiowych.

Realizacja hasła „Rozwój każdego — wspólna nasza sprawa” stanie więc w centrum uwagi całej organizacji harcerskiej. Chodzi tu o rozwój intelektualny, o rozwój zainteresowań technicznych (związek będzie rozwijał i rozbudowywał techniczne drużyny specjalnościowe oraz „mikrokursy” w normalnych drużynach, które

szkół należy do harcerstwa), że można właściwie mówić, iż stanowią one nowe teryny dla ZHP.

A przecież — zgodnie z porozumieniem zawartym niedawno przez organizację młodzieżową: ZMS, ZHP i ZMW — ZHP będzie jedyną organizacją ideowo-wychowawczą w dwu pierwszych klasach tych szkół. Dlatego też problem zwiększenia wpływu ideowo-wychowawczego ZHP na młodzież SPR i ZSZ zajął szczególne miejsce na III Zjeździe harcerstwa. Nowy program, który uchwalono, uznał za jedno z podstawowych zadań organizacji zwerbowanie do niej poważnej liczby uczniów szkół przysposobienia rolniczego oraz zasadniczych szkół zawodowych i międzyzakładowych. Przed związkiem stało więc poważne zadanie opracowania nowego programu dla drużyn, które powstaną i które już działają w tych szkołach; bowiem — ze względu na specyfikę tego szkolnictwa — harcerstwo nie może tu realizować obecnego programu, nastawionego głównie na podstawowe i średnie szkoły ogólnokształcące. Podjęto zatem energiczne prace nad przygotowaniem programu związku w ZSZ i SPR. W ostatnich kilku miesiącach toczyła się na ten temat ożywiona dyskusja w całej organizacji.

Obecnie — jakkolwiek perspektywny program ZHP w SPR i zasadniczych szkołach zawodowych nie jest jeszcze dokładnie sprecyzowany i dyskusja trwa nadal — wiadomo, że harcerstwo musi się stać w tych szkołach rzecznikiem podstawowych spraw i potrzeb młodzieży zdobywającej zawód drogą udziału w pracy produkcyjnej. Harcerstwo będzie więc pomagać tej młodzieży w poznaniu i zrozumieniu życia i problemów środowiska, kraju i świata, uświadamiać jej wielkie zadania w zakresie rozwoju rolnictwa, budzić jej ambicje i poczucie wartości własnej, rozwijać osobiste zainteresowania oraz podnosić poziom kultury osobistej.

Trzeba tu dodać, że podczas wakacji przeszkolono już sporą liczbę instruktorów, którzy będą opiekować się drużynami w SPR i ZSZ. Władze harcerskie nawiązały także ściślejszy kontakt z resortami odpowiadającymi za poszczególne typy szkolnictwa zawodowego (m. in. z Ministerstwem Górniczym i Energetyki).

Problemem, któremu związek zamierza również poświęcić sporo miejsca i czasu, jest ożywienie pracy drużyn wielkomiejskich, pracujących obecnie stosunkowo najsłabiej.

Drużyny harcerskie działają jednak nie tylko na terenie szkoły, lecz także w określonym środowisku. Hasło „Jutro nasz dziełem jest rak” mówi właśnie o działalności harcerstwa w środowisku, o wkładzie drużyn w rozwój gospodarki i kulturalny poszczególnych rejonów kraju. Na zakończenie trzeba jeszcze dodać, że w roku bieżącym poszczególne hufce, szczeple i drużyny poświęcą sporo uwagi 25 rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej oraz 5-lecia uchwalenia Deklaracji Praw Dziecka w ONZ.

Należy więc tylko życzyć wszystkim drużynom wytrwałości i uporu, bo przecież tylko wtedy będą one mogły zrealizować tak ambitne i odpowiedzialne zadania.

H. W.

pozwólmy dzieciom poznać świat

Rzesza matek okupujących w pierwszych dniach korytarz szkoły i drzwi klasy była dla mnie — jak chyba zresztą dla wszystkich nauczycieli pozostających w tej sytuacji — bardzo denerwująca. Nauczyciel czuje się nieco śmiesznie, trochę w roli nowo zgodzonej niani, co do której wiadomo jeszcze czy sobie da radę z dzieckiem, a więc na wszelki wypadek trzeba stać w pogotowiu, żeby w razie czego interweniować.

Po tygodniu zabroniłam matkom wchodzić poza próg szkolny, w szatni dzieci musiały się rozbierać same, a po miesiącu zabroniłam matkom nosić dzieciom tornistry. Muszę przyznać, że nie obyło się bez momentów humorystycznych, kiedy piętnaście minut przed ósmą stawałam na schodach prowadzących do szkoły i obserwowałam ulicę. Na mój widok mamy tadowały dzieciom na plecy tornistry, które do tego miejsca niosły same.

Uzasadnienie tych zakazów było bardzo proste. Dziecko przybywające do szkoły wchodzi w nowy dla niego świat. Świat, który będzie jego i moim światem, trzeba więc żeby poznało go samo. Trzeba, żeby dziecko wchodzące do szkoły już w pierwszych dniach zdało sobie sprawę z tego, że tutaj ono samo jest za siebie odpowiedzialne, żeby w tym świecie nie przyzwyczajało się zrzucac odpowiedzialności na matkę. Mama przed drzwiami klasy poprawia kołnierzyk, a więc dziecko nie wstydzi się kiedy higienistka zwróci uwagę, że kołnierzyk jest brudny. To pozostaje w resorcie mamy. Mama nie zapakowała tornistry, mama nie uczesała. Za te drobne początkowo niedociągnięcia odpowiedzialność spada na kogoś innego.

Kierowniczka naszej szkoły — człowiek z dużym doświadczeniem pedagogicznym, na jednej z wywiadówek powiedziała: „drogie mamy, czas już wypuścić dzieci spod skrzydeł”. Naszym nauczycielskim grzechem jest zbyt często przejmowanie na siebie roli matki. Przyzwyczajaliśmy się uznawać to za swoją zaletę i jakże często napawa nas dumą określenie: „Pani to jest dla tych dzieci jak matka”. Czy jednak matkowatkiem jest naszym zadaniem? Wydaje mi się, że nie. Pisałam dotąd o matkach dzieci z klas pierwszych, nie dlatego żeby pokazać małeńkie fragmenty swojej pracy, lecz po to, żeby zwrócić uwagę na zagadnienie głębsze i szersze, na zagadnienie pracy wychowawczej w szkole. Jest sprawą, mniemam, bezsporną, że dorośli skłonni są odsądzać młodzież od czci i wiary, pomawiając ją o brak szacunku dla starszych, rozwydrzenie i całą litanię innych grzechów.

chodzą wszyscy, to wreszcie okres największej plastyczności psychiki. Właśnie w szkole podstawowej nabiera się umiejętności życia w społeczeństwie. Wyniesione stąd zasady rozpiera się w nadanym tutaj kierunku.

Czegoż to brak naszej młodzieży, że nie u wszystkich zastępuje na miano prawdziwie wartościowego pokolenia? Oto pytanie, na które można odpowiedzieć bardzo szeroko. Ja chcę dać tylko częściową odpowiedź. Jednym z bardzo istotnych momentów jest brak poczucia odpowiedzialności za siebie i za swoje życie. Ta sprawa łączy się z naszymi zawodowymi obowiązkami. Jestem zdania, że my nauczyciele możemy w dużym stopniu wpłynąć na to, żeby młodzi ludzie czuli się za siebie odpowiedzialni.

Cheśmy, żeby nasza szkoła związana była jak najściślej z życiem środowiska, z życiem całego społeczeństwa, żeby wychodzący z niej człowiek był do życia przygotowany. Staramy się to osiągnąć w różny sposób. Jedni przez otwieranie drzwi szkoły i klas rodzicom dzieci, inni przez możliwe częste kontakty z zakładami pracy, przez prace społeczno-użyteczne, ale mimo dużych wysiłków często widzimy w dziecięcych oczach znudzenie.

Dzieci odbywają wycieczkę do ogrodu botanicznego. Zamiast oglądać pokazywane przez nauczycielkę rośliny, poszturchują się i biją, ale — o dziwo — same mogą godzinami sterczeć i podziwiać te same trawy, w których przecież nawet mi tak znowu wiele ciekawego dostrzec nie umiemy. Dlaczego tak się dzieje? Bo każdy musi poznać świat sam. Bo tak, jak w poznawaniu szkoły i jej życia przeskadzała mama, tak w poznawaniu dalszego świata czasem przeskadza „pani”.

Nieomal słyszę, jak czytający te słowa protestują wielkim głosem. A jednak proszę chwilę pomyśleć. Nie chodzi mi przecież o to, żeby dzieci z Wólki Małej pojechały same na wycieczkę do Krakowa, ani o to, żeby dzieci z Warszawy bez opieki wybrały się do Karpacza. Nie. Jeśli jednak jadą pod opieką nauczyciela, niechże on nie kursuje bez ustanku od przedziału do przedziału w pociągu, niech co dziesięć minut na ulicy nie każe kolejno odliczać, niech nie sprawdza czy mają szelki dobrze związane. Niech pozwoli dzieciom patrzeć na świat ich własnymi oczyma.

Wszystko to należy wprowadzać powoli, stopniowo. Np. już w pierwszej klasie zamiast wysłać całą klasę parami do szewca z sąsiedniej ulicy, żeby im ten warsztat pokazać, co na ogół się nie udaje, bo ciśną się jak śledzie w beczce, można przecież wysłać tam kilkuosobową grupę samych dzieci. Na „raty” pracownicy zwiędzi całą klasą, a dzieci będą się starały zachowywać dobrze, bo będą w małej grupie, a więc będą „widoczne”, będą z „ofi-

swoimi krokami. Zastrzegam się jednak, że jestem największym wrogiem wycieczki, w czasie której nauczycielka lata po sklepach, robi zakupy, a dzieci waleją się samopas po plantach, na przestrzeni od fontanny do czwartej ławki, bo dalej „pani” nie pozwoliła.

Pozwolenie dziecku na samodzielne oglądanie świata wymaga dodatkowej pracy, przemyślenia, opanowania i bezustannej wewnętrznej mobilizacji. Wszystko to zaczyna się w I klasie. Dzieci, idąc do szkoły nie zważają na porządek „w parach”, nie dbają o zawiązanie szalików, bez troski spóźniają się do szkoły — bo o to się tylko pani kłopotce. Te wszystkie pozorne głupstwa doprowadzają do sytuacji, w której niezdaniem matury powinna martwić się komisja, nie wykonaną pracą szef, a nie wykonanym planem — państwo.

Na zakończenie żartobliwy komentarz. Ania krzyczał, tylko kilka razy musiała jeść na rozbieg półowce. Potem kupiono nowy talerzyk za oszczędności Ani. Od tego czasu upłynęło pięć lat. Ania często pomaga w kuchni — nie robiła już jednak niczego. Dziecko musiał czuć się za siebie odpowiedzialne. Życie, podobnie jak nauczycielka pierwszej klasy, nie lubi kiedy opiekunki stoją za drzwiami.

MARIA BERNY



foto. W. Jabłoński

„Ukończyłem w czerwcu 1962 r. studium nauczycielskie. Od 15 sierpnia 1962 roku zatrudniony zostałem na podstawie umowy o pracę na czas nieokreślony. Podobnie zatrudnieni zostali moi koledzy. Styszałem, że po dwóch latach pracy otrzymamy nominację na stałych nauczycieli. Czy obowiązki będziemy do składania przedmiot jakiegos egzaminu?”

„Na konferencji rejonowej przedstawiciel wydziału oświaty wyjaśnił, że wszyscy absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli zatrudnieni po dniu 12.IV. 1962 r. obowiązani są do złożenia po 2-letniej praktyce egzaminu kwalifikacyjnego. Złożenie tego egzaminu kwalifikacyjnego uzyskania mianowania na nauczyciela. Kiedy i gdzie będzie można ten egzamin złożyć? Jak będzie przebiegał? Jakie wymagania będą przy egzaminie stosowane? Proszę uprzejmie o informację, gdyż chciałbym do egzaminu przygotować się jak najlepiej”.

Wiele podobnych pytań napływało do redakcji w ostatnim okresie. Dziś już jesteśmy w stanie udzielić na nie dokładnej odpowiedzi.

JAKIE SĄ PRZEPISY PRAWNE?

W ustawie o prawach i obowiązkach nauczycieli wydanej w 1956 r. powiedziane jest:

art. 4 — nauczycielem może być osoba posiadająca przepisane kwalifikacje;

kwalifikacje

art. 6 p. 1 — stosunek służbowy z nauczycielem posiadającym przepisane kwalifikacje, który ma być zatrudniony w pełnym wymiarze zajęć, zawijazuje się przez mianowanie z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego;

p. 3 — stosunek służbowy z nauczycielem nie posiadającym przepisanych kwalifikacji nawiązuje się przez zawarcie umowy o pracę.

Również w ustawie o rozwoju systemu oświaty i wychowania z 15.VII.1961 r. mówi się w art. 34, że „Nauczycielami i wychowawcami mogą być osoby mające odpowiednie kwalifikacje naukowe, zawodowe, pedagogiczne, moralne, ideowe, fizyczne, określone przez ministra oświaty w drodze rozporządzenia”.

Zgodnie z postanowieniem tej ustawy, minister oświaty wydał w dniu 12.IV. 1962 r. rozporządzenie, które szczegółowo określa, jakim warunkom powinien odpowiadać nauczyciel, ażeby uzyskać kwalifikacje do nauczania lub prowadzenia zajęć wychowawczych w szkole. Na kwalifikacje nauczyciela składają się:

— kwalifikacje naukowo-pedagogiczne, które kandydat na nauczyciela uzyskuje przez ukończenie określonego typu zakładu kształcenia;

zawodowe

— kwalifikacje zawodowe, które może uzyskać kandydat na nauczyciela po odbyciu co najmniej 2-letniej praktyki w szkole i złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego lub uzyskaniu pozytywnej oceny kwalifikacyjnej;

— właściwa postawa ideowo-moralna;

— warunki fizyczne niezbędne do wykonywania pracy nauczycielskiej.

Absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli posiadają kwalifikacje naukowo-pedagogiczne i w zasadzie ideowo-moralne oraz fizyczne. Brak jest im jednak kwalifikacji zawodowych, nie posiadają zatem pełnych kwalifikacji i dlatego też zatrudnieni są nie na podstawie mianowania, lecz umowy.

JAK ZDOBYĆ KWALIFIKACJE ZAWODOWE?

Sprawy te reguluje ostatnie zarządzenie ministra oświaty z dn. 25.IV. 1964 r. w sprawie egzaminu kwalifikacyjnego nauczycieli i wychowawców, ogłoszone w nrze 6 Dziennika Urzędowego z br.

Z treści zarządzenia wynika, że wszyscy absolwenci zakładów kształcenia nauczycieli, którzy ukończyli te zakłady po 12.IV.1962 r. i zostali zatrudnieni w szkołach, mogą uzyskać kwalifikacje zawodowe po złożeniu z wynikiem pomyślnym egzaminu kwalifikacyjnego.

nauczycieli

Egzamin ten powinien złożyć nauczyciel w okresie pierwszych 5 lat pracy nauczycielskiej, najwcześniej po odbyciu co najmniej 2-letniej, ciągłej pracy w szkole, w wymiarze nie niższym niż połowa obowiązującego wymiaru czasu.

Do zakresu wymaganej praktyki wlicza się w zasadzie okresy pracy w takim typie szkoły lub placówce oświatowej, do której nauczyciel uzyskał kwalifikacje naukowo-pedagogiczne, poprzez ukończenie odpowiedniego zakładu kształcenia nauczycieli.

Przerwy w ciągłości pracy nie stanowią: urlop wypoczynkowy, urlop macierzyński, odbywanie ćwiczeń wojskowych oraz choroba, odelegawanie lub inny urlop, jeżeli okres nieobecności w tych trzech ostatnich przypadkach nie przekracza 3 miesięcy.

Komisje egzaminacyjne powołuje: — kurator okręgu szkolnego — dla nauczycieli szkół bezpośrednio podległych kuratorium;

— inspektor szkolny dla nauczycieli szkół bezpośrednio podległych (z wyjątkiem nauczycieli szkół średnich);

W skład komisji organizacyjnej wchodzi: pracownik pedagogiczny organu administracji szkolnej, jedna z osób zgłoszonych przez ZNP i powołanych na członków komisji, nauczyciel odpowiedniego rodzaju (typu) szkoły lub specjalista przedmiotowy.

W skład komisji wchodzi również — z głosem doradczym — kierownik (dyrektor) szkoły.

Podania o dopuszczenie do egzaminu wnoszą nauczyciele drogą służbową do kuratorium lub wydziału oświaty i kultury. W podaniu trzeba podać co najmniej 4 pożyte z przestudiowanej lektury pedagogicznej i fachowej. W załączonym życiorysie należy wymienić odbyte studia oraz kursy szkoleniowe, szkoły i klasy, w których nauczyciel pracował i przedmioty, których uczył.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu po raz pierwszy może być wniesione naj-

Zajęcia odbywają się w obszernej sali ozdobionej ludową ceramiką i reprodukcjami Van Gogha. Uczestnicy kursu malują z przebiegiem kolorowe kompozycje. Robią to przy nadawanej z płyt muzyce Musorgskiego...

Zajęcia prowadzi dwie osoby — muzyk i plastyk. Słuchacze są tak bardzo skupieni i tak bez reszty pochłonięci dobieraniem barw i kształtów do melodii, że nawet nie zauważają swojego wejścia.

Napięcie mija dopiero wtedy, gdy kartony zostały już zamalowane — gdy wszyscy słuchacze przekazali kreską i kolorem nastroj utworu Musorgskiego.

Celem tych pomyslowych zajęć, na które właśnie trafiam, było pokazanie nauczycielom, w jaki sposób można łączyć wychowanie plastyczne z muzycznym, w jaki sposób tworzyć z dwu dziedzin sztuki integralną całość.

Na lipcowym kursie wychowania estetycznego, zorganizowanym w Gdańsku przez Komisję Wychowania Estetycznego, (o której powstaniu informowaliśmy kilka miesięcy temu), równie ciekawych i pomyslowych zajęć było znacznie więcej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że zajęcia te tylko bardzo rzadko miały werbalny charakter. Najczęściej były one ilustrowane reprodukcjami, fotografiami, filmami, utworami muzycznymi, ba, nawet całą wystawą (I), która organizatorzy przywieźli do Gdańska aż z Warszawy.

Pomyśleli oni również i o podręcznej bibliotece, w której można znaleźć sporo najważniejszych publikacji poświęconych problemom estetyki i różnym dziedzinom sztuki (np. „Podróż do krainy nieprawdopodobieństwa” Kazimierza Wyki) itp. publikacji, których nauczyciel uczący na wsi, czy w małym miasteczku będzie szukał daremnie w miejscowej bibliotece.

Po chwili dodaje: — Jechałem na ten kurs z dużą przyjemnością, nie przypuszczałem jednak, że da on nam aż tak wiele. Doprawdy, trudno powiedzieć, co mi się bardziej podoba: czy wykłady, czy organizacja, czy też atmosfera, jaka tu panuje.

Bo rzeczywiście na kursie zorganizowa-

rynych. Na seminariach były one właściwie tylko inicjowane. Przeciągały się bowiem potem do późnych godzin nocnych.

Przysłuchiwałem się m. in. dyskusji poświęconej problemowi związanym z wychowaniem filmowym. Rozprawiano nie tylko o percepcji sztuki filmowej przez młodzież, lecz także na temat odbioru sztuki przez dorosłego, a nie wykształconego widza wiejskiego i małomiasteczkowego. A więc kurs nie ograniczał się tylko do wychowania estetycznego w szkole,

wiele zależy od nas samych

mojej szkole jest niewłaściwa atmosfera pracy związana z istnieniem w gronie dwóch, wzajemnie zwalczających się obozów. I właśnie z tą plagą naszych szkół należałoby przeprowadzić bezwzględna walkę” (Marian Trachimowicz, Ostrów Wlkp.).

Te słowa ostrej krytyki i samokrytyki pochodzą od nauczycieli. Wynika z nich, że nauczyciele zdają sobie sprawę ze źródła słabości i niedomagań pracy szkół. Uwagi nie obejmują jednak tylko samej krytyki. Odnoszą się również do wskazania sposobów ich usunięcia, by szkoła mogła spełniać postawione przed nią zadania.

Kolega, podpisujący się pseudonimem „Lubuszanie” stwierdza, że nauczyciele w danej szkole nie mogą pracować w pojedynkę, bez konfrontacji poglądów, bez uwzględnienia wpływów otoczenia, rodziny. „Integrację oddziaływań wychowawczych, która prowadzi do wypracowania jednolitego systemu w pracy dydaktyczno-wychowawczej — uważam za najważniejszą w mojej szkole”. Chodzi więc o stworzenie w każdej szkole całego systemu pedagogicznego, w którym musi znaleźć się miejsce na zgodne oddziaływanie grona nauczycielskiego i wspólna odpowiedzialność za wyniki nauczania i wychowania, współdziałanie z komitetem rodzicielskim, współpraca z najbliższym środowiskiem, aktywna praca szkolnych organizacji młodzieżowych.

„Otoż to, różne ośrodki i instytucje — czy aby nie za wiele? Czy aby nie trwonić czasu, siły i środków? Doskonał! można przede wszystkim przez samokształcenie, ale samokształcenie nie jest papką, którą wieloma łyżkami da się wlać w nauczyciela” (Jadwiga Racka, Oświecim).

Ważną rolę do spełnienia w zakresie wytwarzania właściwej atmosfery wychowawczej w szkole, tworzenia systemu oddziaływań pedagogicznych, doskonalenia ideowego i zawodowego nauczycieli, mają według opinii dyskusantów ogólna ZNP oraz podstawowe organizacje partyjne.

„Nasza POP staje się coraz bardziej rzeczywistym punktem widzenia ideowym życia szkoły...” POP zajmowała się w ubiegłym roku: popularyzacja uchwał XIII Plenum KC PZPR, pracę organizacji młodzieżowych i społecznych, działających w szkole, zagadnieniem wyników nauczania i sprawności szkoły, walką o właściwą postawę ideowo-polityczną i dyscyplinę wszystkich pracowników pedagogicznych, współdziałaniem szkoły i środowiska, współpracą z komitetem rodzicielskim oraz zakładami opiekuńczymi (...) (Lubuszanie).

Sprawa więc odpowiedniego doboru ludzi wyróżniających się wiedzą i doświadczeniem pedagogicznym, zaletami ideowo-moralnymi i uzdolnieniami organizacyjnymi na stanowiska kierowników szkół jest sprawą pierwszorzędnej wagi.

Z wypowiedzi uczestników konkursu wynika, że w tej dziedzinie wiele jest jeszcze do zrobienia. Oto głos jeden z wielu: „Kierownik nie uznawał żadnej inicjatywy, żadnej samodzielności swoich współpracowników. Rozpoczął walkę z wszelkimi objawami krytyki, ograniczał prawa rady pedagogicznej, podporządkował sobie zarząd ogólna ZNP. O kierowniku naszej szkoły krąży wersja o jego „mocnych” stosunkach z władzą (...) W tej sytuacji w szkole panuje wielka głąbność kadr. Co roku odchodzi 6-7 osób na własną prośbę (...)” (P. L. z Warszawy).

Z drugiej znowu strony kierownicy wskazują na nadmiar prac administracyjnych, biurowych, gospodarczych. „Pozwólm kierownikowi szkoły być przede wszystkim kimś pedagogiem” — oto zasadniczy postulat kierowników szkół.

„Drugim elementem nadającym charakter szkole jest nadzór pedagogiczny. Jeżeli kierownik jest wychowawcą kadry nauczycielskiej swojej szkoły, to inspektor i podinspektorzy są wychowawcami kierowników. Dobry inspektor nie będzie nigdy czuł się tylko przedstawicielem władzy, lecz przede wszystkim nauczycielem-instruktorem i wychowawcą. Oprócz wiedzy i doświadczenia, powinien cechować go takt pedagogiczny, koleżeńskość, wyrozumiałość, umiejętność fachowego instruktora” (J. Janicki, Łódź).

Ten właściwy stosunek pracowników nadzoru pedagogicznego do nauczycieli jest warunkiem rozwoju ich aktywności, poszukiwania nowych, twórczych rozwiązań i ulepszeń w organizacji i metodach nauczania.

„Większość z nas pracuje jak dawniej. Wiadomo, stare metody są wypróbowane

lecz obejmowały to zagadnienie pojęte znacznie szerzej.

Wszyscy uczestnicy gdańskiego kursu to wielcy zapalczyki. Jedni nie widzą świata poza malarstwem, inni — muzyką, jeszcze inni — teatrem. Dlatego też z niesłychaną uwagą przysłuchiwali się wykładom. Tym bardziej, że o filmie, muzyce, a głównie współczesnych problemach wychowania estetycznego mówili nasi najwybitniejsi znawcy z prof. Bogdanem Suchodolskim na czele.

Kierownikiem naukowym kursu była doc. dr Irena Wojnar, wybitna znawczyni najnowszych teorii wychowania estetycznego, autorka bardzo interesującej publikacji (która ukazała się przed kilkoma miesiącami) pt. „Estetyka i wychowanie”.

Kurs gdański nie był nastawiony na dokładny instruktaż z zakresu wychowania muzycznego czy plastycznego, ale na syntezę, ogólną problematykę wychowania estetycznego. Dlatego też program zwracał szczególną uwagę na integrację poszczególnych dziedzin, np. muzyki i plastyki, literatury, plastyki i filmu itp.

Fakt, że kurs uwzględniał ogólne problemy wychowania estetycznego, interesujące zarówno uczących muzyki, plastyki, jak i literatury, że skupił głównie nauczycieli pracujących na wsiach i w małych miasteczkach, stanowi o jego szczególnej wartości.

Trzeba również podkreślić, że koncepcja kursu wyszła naprzeciw nowym programom wychowania estetycznego w zreformowanej szkole.

Na zakończenie warto jeszcze dodać, że Komisja Wychowania Estetycznego będzie utrzymywała kontakt z uczestnikami kursu przez cały rok. Chce ona bowiem służyć nauczycielowi radą i pomocą również w codziennej jego pracy w szkole.

HENRYKA WITALEWSKA

MUSORGSKI W KOLORACH

już bardzo długo — mówi kolega Dionizy Łuczynski z Buska Zdroju, nauczyciel wychowania plastycznego w liceum pedagogicznym.

Po chwili dodaje: — Jechałem na ten kurs z dużą przyjemnością, nie przypuszczałem jednak, że da on nam aż tak wiele. Doprawdy, trudno powiedzieć, co mi się bardziej podoba: czy wykłady, czy organizacja, czy też atmosfera, jaka tu panuje.

Bo rzeczywiście na kursie zorganizowa-

rynych. Na seminariach były one właściwie tylko inicjowane. Przeciągały się bowiem potem do późnych godzin nocnych.

Przysłuchiwałem się m. in. dyskusji poświęconej problemowi związanym z wychowaniem filmowym. Rozprawiano nie tylko o percepcji sztuki filmowej przez młodzież, lecz także na temat odbioru sztuki przez dorosłego, a nie wykształconego widza wiejskiego i małomiasteczkowego. A więc kurs nie ograniczał się tylko do wychowania estetycznego w szkole,

— o zaplanowanej pomocy ze strony ośrodka metodycznego;

— o najnowszych wydawnictwach szczególnie przydatnych nauczycielom danego przedmiotu;

— o pomocach naukowych, zwłaszcza tych najnowszych, wyprodukowanych w ostatnich latach itp.

Organizatorzy konferencji metodyczno-przedmiotowych z pewnością przygotują interesujące zestawy pomocy naukowych, wystawy książek-lektur szczególnie pomocnych w pracy nauczycielskiej, udzielił wskazówek do wykorzysty-

wania filmów w pracy szkolnej, nagrań itp.

Możemy oczekiwać również, że organizatorzy w celu zwiększenia skuteczności i efektywności konferencji metodyczno-przedmiotowych opracują w nowym ujęciu roczne plany pracy doskonaleniowej; będą dążyć do powiązania tematyki konferencji z problemami podejmowanymi przez zespoły samokształceniowe, które będą się opierać na indywidualnym samokształceniu, na samodzielnej pracy nauczyciela z programem nauczania, podręcznikiem, książką, gazetą i czasopiśmie; że będzie to doskonałe synchronizujące całokształt działalności środowiskowej, pomagającej szkole i nauczycielowi.

I właśnie — główną cechą tegorocznych wytycznych Centralnego Ośrodka Metodycznego Ministerstwa Oświaty jest to właśnie, że stwarzają one możliwości do innych i oryginalnych pomysłów w planowaniu działalności doskonaleniowej poszczególnych środowisk szkolnych.

ADAM KOTLIŃSKI
wicedyrektor Centralnego Ośrodka Metodycznego

PRZEZROCZA

barwne

pt

„ZNAKI DROGOWE”

Według Kodeksu Drogowego w konsultacji Min. Oświaty, zatwierdzone przez Min. Komunikacji dn. 8.V.1964 r. do nauki zagadnień ruchu pojazdów według obowiązującego programu szkolnego.

Każda klatka (zdjęcie) przezrocza posiada znak drogowy i sytuację dla danego znaku oraz omówienia w tekście. Układ ten pozwala na prowadzenie lekcji przez osoby nie mające przygotowania do zagadnienia.

CENY: 1 komplet rozm. 18 X 24 mm 175 zł
1 komplet rozm. 24 X 36 mm 230 zł

+ porto 10 zł od przesyłki.

SPÓŁDZIELNIA „W I A R U S”
Warszawa, Pl. Komuny Paryskiej 4

Przy zamówieniach należność należy przysyłać na konto Spółdzielni nr 1463-4-318 NBP K OM Warszawa — Plac Kwadłidów, K-237-0

wyćiąć wypełnić przesłać
Szkołom — poleca Szkołom — poleca

SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW, NAUCZYCIELI I EMERYTÓW

„Wspólna Sprawa” — Księgarnia Wysyłkowa — Warszawa, Marszałkowska 28

ZAMÓWIENIE

ilość egzempli	cena
Zestaw 15 plansz fotograficznych XX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Osiągnięcia gospodarcze —	a) format 30 X 40 cm 390 zł b) format 40X 50 cm 675 zł
Zestaw 15 plansz fotograficznych XX-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Oświata i kultura —	a) format 30 X 40 cm 390 zł b) format 40 X 50 cm 675 zł

Każda plansza zestawu przedstawia ilustracyjnie i lichożwo w sposób porównawczy główne kierunki rozwoju oraz osiągnięcia PRL w dziedzinie gospodarki, oświaty i kultury. W pracach nad planszami wzięli udział wybitni ekonomiści oraz działacze społeczeństwa i oświatowo — kulturalni.

ilość egzempli	cena
Zestaw 11 plansz fotograficznych Ludowe Wojsko Polskie zrodziło się w walce	a) format 18 X 24 cm 180 zł b) format 30 X 40 cm 330 zł
Zestaw 11 plansz fotograficznych Ludowe Wojsko Polskie silne i nowoczesne	a) format 18 X 24 cm 180 zł b) format 30 X 40 cm 330 zł

5 serii przezroczy z cyklu: XX-lecie Ludowego Wojska Polskiego „Od Oki do Berlina”, „Dzieje i Dytw. Plechoty im. T. Kościuszki”, „Dzieje i Armii Wojska Polskiego”, „Dzieje i Armii Wojska Polskiego”, „Ludowe Wojsko Polskie — silne i nowoczesne” — 2 serie

Plansze i przezrocza opracowane na podstawie materiałów Archiwum Etnograficznego — Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Wymienione zestawy plansz oraz inne wydawnictwa Zakładu Fotofilowego „Wspólna Sprawa” są również do nabycia w Przedsiębiorstwie Zaopatrzenia Szkół „CEZAS”.

Zamawiamy wyżej wymienione ilości i prosimy o przesłanie za załączonym pocztowym, przelewem lub inkasem z konta nr.....

(podpis i pieczęć zamawiającego)

Główny Księgowy (jeśli zamawia instytucja)

(adres zamawiającego)

ponała miejscowości

DRUK

znaczek pocztowy 20 gr

SINE „Wspólna Sprawa” Księgarnia Wysyłkowa

Warszawa

ul. Marszałkowska 28

K-232

Dnia 22 lipca 1964 r. zmarł na ciężkiej chorobie

Kol. ALEKSANDER BRZEZIŃSKI

bibliotekarz i nauczyciel Liceum Pedagogicznego dla Wychowawczyń Prześkoki w Szczytowie. Zmarł był wybitnym pedagogiem i wychowawcą młodzieży, szanowanym przez młodzież i kolegów oraz cenionym przez władze szkolne. Poza działalnością pedagogiczną pełnił szereg funkcji w ogniwach ZNP.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Odsłania Powiatowego i Ogólna ZNP przy LPWP w Szczytowie

K 138

